

0410

# MAGAZYN

PL ISSN 0131-9240 Nr indeksu 33034

**K** **16** stron! **Kurier** **Szczeciński**

26-IV-1945  
MIEZUJOM ZIEMIA SKAD WARSZAWA

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 15, 16, 17 LISTOPADA 1985 ROKU  
Nr 223 (12362) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 10 zł

Marynistyka w szczecińskich księgarniach

## Brakuje... iskry

Z MYŚLĄ o zbliżającym się Forum Marynistów w Szczecinie postanowiliśmy rozejrzeć się po naszych księgarniach, poszukać w nich literatury marynistycznej.

W „ŚWIATOWIDZIE” przy ul. Wyzwolenia książki z morskim akcentem pod dostatkim, choć na wystawie ten temat reprezentuje samotnie J. Conrad „W oczach Zachodu”. Wewnątrz wydzone na stołkach i półkach odnajdujemy pozycje marynistyczne różnej maści: powieści i opowiadania, reportaże, książki popularyzatorskie. Wśród nich zwracają uwagę: „Marynarski koktail” A. Strzelbickiego, „Zagłębie wracając na ocean” J. Czajewskiego, „Pogoria na kancie świata” oraz „Byłem Kancie”.

(Dokończenie na str. 16)

16-17 bm. Forum Marynistów Polskich w Szczecinie

## Temat morski w literaturze i sztuce

JUTRO (16 bm.) rozpoczyna się w Szczecinie Forum Marynistów Polskich — spotkanie pisarzy, ludzi sztuki i nauki poświęcone różnym dziedzinom twórczości artystycznej związanej z morzem i jej społecznej roli.

(Dokończenie na str. 2)

Witalij Jurcenko miał spotkać się z Reaganem...

## Porwany przez CIA w Rzymie uciekł w Waszyngtonie

MOSKWA PAP. Przez trzy miesiące, które spędziłem w USA i poddawany byłam intensywnym obróbcie zarówno psychologicznej, jak i za pomocą środków psychotropowych, nie opuszczała mnie myśl o ucieczce. Myślałem o tym, że powinienem powiedzieć prawdę o oprawcach z CIA — oświadczył w czwartek na konferencji prasowej w Moskwie dyplomata radziecki Witalij Jurcenko, który w sierpniu został porwany w Rzymie przez amerykańskie służby specjalne i przewieziony do USA.

„Był to nie tylko akt terroryzmu, lecz także brutalne naruszenie elementarnych praw ludzkich. Stosując środki chemiczne i groźby chciano mnie pozbawić zdolności myślenia i uczucia, próbowano zmienić mnie w bezwolną istotę, która pokornie podda się woli tych, z których rozkazu dokonano tej potwornej zniewagi człowieka”.  
Pierwszym człowiekiem, z którym zetknął się Witalij Jurcenko w USA po odzyskaniu świadomości był Collin Thomson z CIA. „Przekonywał mnie — powiedział

dyplomata — że zdrada to jedyny sposób ratunku, że nie może być nawet mowy o powrocie do ojczyzny, gdzie czeka mnie więzienie i śmierć. W CIA proponowano mi dobrobyt materialny do końca życia. Abym w to uwierzył zacierano mi nawet zawrzenie bezterminowej umowy składającej się z 9 punktów, wartości miliona dolarów”.  
„Najwidoczniej nie wierząc w siłę wysuniętych „argumentów”, kontynuował Jurcenko — bez przerwy przedstawiano mi działania...  
(Dokończenie na str. 3)

Przed Genewą

## Co się kryje za waszyngtońskimi meandrami?

(Korespondencja z Nowego Jorku)

ZESTAW stenogramów z ostatnich przed Genewą oficjalnych i nieoficjalnych wystąpień wysokich przedstawicieli Białego Domu i administracji waszyngtońskiej mogłyby zapelniać parę opasłych tomów. Sygnali wszakże, jakie płyną z wypowiedzi publicznych i tak zwanych backgroundowych, są w dalszym ciągu wielokierunkowe — tak, iż trudno o jasne wnioski dotyczące amerykańskich oczekiwań i nadszeli związanych ze szczytem.

W WYWIADZIE dla zespołu zachodnioeuropejskich radiostacji prezydent Reagan dawał raczej do zrozumienia, że nie należy się spodziewać wspólnego zasadniczego komunikatu po rozmowach. Z drugiej strony podkreślał jednak, że możli-

(Dokończenie na str. 3)

## Przemówienie Reagana do narodu amerykańskiego

WASZYNGTON PAP. Przed udaniem się do Genewy na rozmowy z sekretarzem generalnym KC KPZR Michaiłem Gorbaczowem prezydent USA Ronald Reagan wygłosił przemówienie telewizyjne do narodu amerykańskiego, w którym przedstawił stanowisko Stanów Zjednoczonych. Ronald Reagan oświadczył, iż będzie dążył do osiągnięcia stabilnych stosunków ze Związkiem Radzieckim, zmniejszając ryzyko konfliktu wojennego. Prezydent USA nie powiedział niczego, o czym nie mówiliby w ciągu ostatnich tygodni. Mówiąc, iż pragnie uczynić wszystko, aby zwiększyć wzajemne zaufanie między USA i ZSRR, odrzucił jednak możliwość rezygnacji ze zbrojeń kosmicznych i zaakceptowanie rażącego programu redukcji o 50 procent zbrojeń atomowych.



## „Requiem” Mozarta — wielkie dzieło

— znakomici wykonawcy

WCIAŻ wzbogaca się program imprez kulturalnych w cyklu „Polska — Afryce”, którego organizatorami są SM „Śródmieście”. Polskie Stowarzyszenie Jazzowe — Oddział Północny oraz Klub „13 Muz”.

(Dokończenie na str. 2)

Śmierć 15—25 tys. osób

## Wulkan zniszczył kolumbijskie miasto

PARYŻ, LONDYN PAP. Trwa akcja ratownicza w kolumbijskim mieście Armero zniszczonym przez katastroficzny wybuch wulkanu Nevado del Ruiz. Europejski wulkan spowodował śmierć 15—25 tysięcy osób. Jak dotąd, znaleziono zwłoki ok. 4 tysięcy mieszkańców Armero.  
Okolo 25 tysięcy osób zostało rannych. Rząd Kolumbii wprowadził stan wyjątkowy w 2 departamentach.



W kwietniu 1986 r. mistrzostwa Europy w Warszawie

## Kult pięknych (?) mięśni

W OSTATNIA sobotę kwietnia przyszłego roku w Sali Kongresowej w Warszawie odbędą się mistrzostwa Europy w kulturystyce amatorów zrzeszonych w federacji IFBB. To pewnego rodzaju miła niespodzianka zważywszy, że ten rodzaj sportu ma wielu zwolenników.  
W WIELU krajach ćwiczenia kulturystyczne cieszą się wielkim powodzeniem. Kluby i sale trenin-

we tętnią życiem. Także na zawodach kulturystycznych oglądanych przez panów na równi z piękną, nie ma raczej wolnych miejsc.  
Nie unikając w szczególności dotyczące wartości zdrowotnych tego „sportu”, trzeba stwierdzić, że „cięż” w tej dyscyplinie jest, skoro przylągają tak wielu mężczyzn (a ostatnio nawet i kobiety).  
Kulturystyka jako nowy kierunek w wychowaniu fizycznym pod nazwą culturisme (Francja), lub body — building (USA) zdobyła sobie prawo bytu już w latach  
(Dokończenie na str. 14)

59 85

19, 20, 21 bm. —

Teatr Rzeczypospolitej w Szczecinie

- „Akt przerywany“
„Pamiętnik wariata“

W DNIACH 19-21 bm. Teatr Rzeczypospolitej zaprezentuje w Szczecinie dwa wybitne spektakle Teatru Nowego z Warszawy: „Pamiętnik wariata“ Mikołaja Gogola oraz „Akt przerywany“ Tadeusza Różewicza.

19 bm. o godz. 18 w sali teatralnej klubu „Trans“ odbędzie się przedstawienie „Pamiętnik wariata“ w inscenizacji wykonaniu Jerzego Bończaka.

30 bm. o godz. 19 oraz 21 bm. o godz. 17 i 20 w Teatrze Rzeczypospolitej wystawiony zostanie „Akt przerywany“ (spektakl wyłącznie dla widzów od lat 18) w reżyserii o opracowaniu Bohdana Cwynskiego, za scenografią Marcina Jaranickiewicza. W rolach głównych: Jerzy Bończak i Anna Ciepielowska.

Bilety na wszystkie przedstawienia są do nabycia w Klubie „13 Muz“ w godz. 10-14, tel. 471-73.

Wizyta Teatru Rzeczypospolitej jest zawsze wydarzeniem artystycznym najwyższej próby. Wynika to zresztą z samej idei tej instytucji, której powołaniem jest upowszechnienie w całym kraju inscenizacji różnych polskich teatrów, pod warunkiem, że stoja one na najwyższym poziomie. Misją Teatru Rzeczypospolitej jest właśnie szeroko rozpowszechnienie w całym kraju inscenizacji różnych polskich teatrów, pod warunkiem, że stoja one na najwyższym poziomie.

W Szczecinie TR gościł po raz trzeci — po raz trzeci przywoził nim repertuar ambitny i zarazem atrakcyjny. Tym razem jego przybycie zwiastujemy zapobiegawczo organizatorzy akcji „Polska — Afryce“, a przede wszystkim — zroźnieniu jakie okazał dla szlachetnych intencji tej imprezy dyrektorzy Teatru Rzeczypospolitej oraz stołeczny Teatr Nowy.

Temat morski w literaturze i sztuce

ODBYWA się ono pod auspicjami Stowarzyszenia Marynistów Polskich zaobiegano przed laty przez grono pisarzy z Arkadym Fiedlerem na czele, które jako cel wytyczyło sobie krzewienie kultury morskiej Polaków poprzez różne dziedziny sztuki, zwłaszcza literaturę.

Otwarcie forum nastąpi o godz. 11 w Zamku Książąt Pomorskich

Święto szczecińskich ludowców

Odświeżenie tablicy W. Witosa

Seminarium historyczne

CZŁONKOWIE Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego obchodzą jubileusz 90-lecia politycznego ruchu chłopskiego w Polsce, a także 40 rocznicę śmierci wybitnego działacza ludowego Wincentego Witosa.

O godz. 11 w sali Auditorium Maximum Akademii Rolniczej (przy ul. Słowackiego 17) rozpocznie się seminarium historyczne przygotowane przez Kolegium Prawników ZSL i tak: Jerzy Zanietowski mówić będzie o życiu i działalności Wincentego Witosa, natomiast Marian Szabo przedstawi sylwetkę wybitnego ludowca — widziana oczami współczesnych mu ludzi. Seminarium wzbogaczone zostanie fragmentami wspomnień samego Witosa — w interpretacji Andrzeja Orly z Teatru Polskiego.

Podczas trwania sobotnich uroczystości w Akademii Rolniczej czynna będzie także wystawa fotograficzna — przedstawiająca działalność W. Witosa — przygotowana przez warszawski Zakład Historii Ruchu Ludowego

Wzrost energii dla energetyki jądrowej

(Dokończenie ze str. 1)

W Polsce będzie ok. 2000 r. niezauważalne. Trzeba przy tym przypomnieć, jak jesteśmy zapóźnieni: w świecie udział energetyki jądrowej w produkcji energii elektrycznej szybko rośnie, sięgając w niektórych krajach Europy Zachodniej od 30 do 50 proc. Wynika to z powszechnie uznanej prawdy, iż jedynie reaktory atomowe u-

Wszchnica PAN

„Prady ideowe i polityczne w świecie arabskim“

W RAMACH Wszchnicy PAN, dziś 13 bm. odbędzie się wykład pt. „Prady ideowe i polityczne w świecie arabskim“, który wygłosi prof. dr hab. Edward Szymański — z Uniwersytetu Łódzkiego.

Prof. Edward Szymański jest jednym z najwybitniejszych orientalistów polskich. Specjalizuje się w zakresie polityki społecznej i ekonomicznej krajów rozwijających się. Na dorobek naukowy prof. E. Szymańskiego składa się szereg artykułów i studiów naukowych, przy czym popularno-naukowych oraz hasel encyklopedycznych, autorstwo 2 monografi i współautorstwo opracowaniu 3 monografi związanych ze specjalnością badawczą profesora.

Wykład odbędzie się o godz. 18 w budynku PAN przy ul. Warwieskiego 17.

możliwą pokrycie rosnących potrzeb energetycznych świata w perspektywie lat 2030-2050, umożliwiający równocześnie ochronę środowiska naturalnego naszej planety.

W NASZYM kraju program rozwoju energetyki jądrowej do końca XX w. zainicjował znowu przez władze państwowe przed 10 laty — jednak dopiero uchwała rządu z 1982 r. w sprawie budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu zapoczątkowała rzeczywiste przedsięwzięcia w tym kierunku. Uczeń jednej nie próbowali Polscy inżynierzy opracować i zbudować wieloletni reaktor badawczy „Maria“ — w którym obecnie we współpracy z uzonami radzieckimi, buduje się stanowisko badawczo-modelowe elektrowni jądrowej, która będzie zagwarantowała bezpieczeństwo, a także instalację o nazwie „Puma“ do badań materiałów dla nowego typu reaktora. Współpracą nauki i przemysłu pozwoliła na podjęcie w Polsce produkcji wielu ważnych urządzeń i elementów wyposażenia elektrowni jądrowych — jak choćby systemy pompatorów wewnątrzrodziennych „Hindukusz“ czy systemu kontroli dozymetrycznej „Seiwal“.

PROGRAM rozwoju energetyki atomowej w Polsce zakłada, że w 1990 r. może zainstalowana w elektrowniach jądrowych wyniesie 465 MW (jedyn blok w elektrowni Żarnowiec), pięć lat później osiągnie 2860 MW, a w roku 2000 — 7860 MW; będzie to jednak wówczas zaledwie niecałe 15 proc. globalnej mocy polskiej energetyki. Przewiduje się też budowę ciepłowni jądrowych, rysują się możliwości wykorzystania reaktorów jądrowych do celów przemysłowych — do zasilania szczególnie energochłonnych procesów, jak np. żarowanie i upłynianie węgla czy metalurgia żelaza. Wykonanie wszystkich zadań — stwierdzają uczeni — będzie wymagało rozszerzenia i nasilenia prac naukowo-badawczych w dziedzinie atomistyki, a także w dziedzinach związanych

Wokół afery

w Golubiu-Dobrzyniu

Aresztowano prezesa Oddziału PTTK

WARSZAWA PAP. Prokuratura Wojewódzka w Toruniu informuje, że w sprawie organizowanych w latach 1983-85 za pośrednictwem Oddziału PTTK na zamku Anny Wazy w Golubiu-Dobrzyniu na rad szkoleniowych, kursów oraz cykliek na terenie różnych jednostek gospodarki uspołecznionej — tymczasowo aresztowany Zygmunt Kwiatkowski, prezes Oddziału PTTK w Golubiu-Dobrzyniu. Zarzucano mu, że we wspomnianym wyżej czasie, wykorzystując zaufanie stanowiące wyłudził na szkodę różnych jednostek gospodarki uspołecznionej kwotę co najmniej 150 tys. zł przez fałszerwanie fikcyjnych kosztów imprez organizowanych na terenie tychże jednostek.

Ponadto przesłuchano w charakterze podejrzanych trzy osoby, które pozostają pod zarzutem spowodowania niezgodnych z prawem transakcji, których w rzeczywistości nie zawarto.

Kolizja na Odrze

„Bizon“ uderzył w przeszło mostu

WCZORAJ o godz. 14.30 plynący po Odrze pchacz „Bizon“ 026 na wysokości dworca PKP Szczecin Główny uderzył w przeszło mostu kolejowy. W wyniku zdarzenia sterownia i urządzenia pokładowe zostały zniszczone. Przyczyną wypadku było gwałtowne podniesienie się poziomu wody. Ofiar w ludzkiej nie było, ani naprawa zniszczonego „Bizona“ należącego do Żeglarni na Odrze w Szczecinie będzie kosztować ponad milion złotych.

z energetyka jądrowa, jak specjalne materiały, urządzenia i systemy sterowania.

Spotkanie premiera z kierownictwem NBP

WARSZAWA PAP. 14 bm. prezes Rady Ministrów Zbigniew Messner spotkał się z aktywnym kierownictwem Narodowego Banku Polskiego. Zwrócił uwagę na rosnące znaczenie NBP w rozwoju i umacnianiu systemu ekonomiczno-finansowego Premier przedstawił miarowanego przez Sejm nowego prezesa Narodowej Banku Polskiego, prof. Władysława Bałkę. Jednocześnie wyraził podziękowanie wiceprezesa NBP Zdzisława Pakule, który w ostatnim okresie kierował Narodowym Bankiem Polskim. Został on na wniosek NBP mianowany jego pierwszym zastępcą.

Polska — Afryce

(Dokończenie ze str. 1)

Wielkim wydarzeniem muzycznym będzie niedzielny (17 bm.) koncert w Kościele św. Jana nad Odrą, na którym warszawska Schola Cantorum — zespół złożony z wybitnych śpiewaków polskich, amerykańskich, angielskich i amerykańskich oraz Orkiestra św. Antoniego w Rydze, pod dyr. Józefa A. Herforda, skład której wchodzi 200 muzyków, zespołów PRITV z Warszawy, Filharmonii Narodowej oraz Orkiestry Jerzego Maksymuka, wykonają niesmiertelne dzieło Wollfganga Amadeusza Mozarta „REQUIEM“.

POCZĄTEK koncertu o godz. 19. Wszyscy wykonawcy tego szesnastoosobowego zespołu bezplatnie z intencją pomocy zbiórki funduszu na pomoc głodującym dzieciom Afryki. Przed koncertem można będzie wykupić „cegielki“ uczestnictwa w akcji na ten szlachetny cel.

Dziś w tymże kościele o godz. 19 odbędzie się koncert, w którym wykonają „Requiem“ Lafarego. Dziś też o godz. 19 w wyszej klasie artystycznej auli Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 2 przy 23 Maja odbędzie się Turniej Tańca Towarzystwa zorganizowany specjalnie na rzecz pomocy udzielanej przez Akademicki Klub Tańca Towarzystwa Politechniki Szczecińskiej oraz SM „Srodmieście“. Bilety kosztują „cegielki“ — do nabycia w szkole.

Dzisiejszego popołudnia (godz. 17) w Klubie 13 w występie zespołu im. „P.A.“ Trio Instrumentów Dętych z Pragi. Artysty z CSRS dedykują swój występ głodującym dzieciom Afryki. Na miejscu do nabycia „cegielki“.

16 bm. o godz. 19 w zamkowej Sali Bogusława Chór PAM oraz ze spójnością w wykonaniu Camerata Nova wykonają Msze F. Schuberta oraz utwory Berga i Coplanda.

„Oceania“ sprawdziła się w silnym sztormie

GDAŃSK PAP. Niespełna tydzień na wodach Zatokі Gdańskiej i na Bałtyku trwał próbny test prototypowej jednostki sztakii naukowo-badawczej „Oceania“, przeznaczonego dla Polskiej Akademii Nauk. W czasie próbowania dokonano pomiarów dewiacji, wyregulowano mechaniczną przekładnię i sprawdzono sprawność działania silnika głównego oraz wszystkich części urządzeń hydromechanicznych. Jednostka wyjątkowo stabilnie zachowywała się na falach.

Jeszcze w tym miesiącu po zamontowaniu całej aparatury naukowo-badawczej „Oceania“ zostanie przekazana armatorowi.

Posiedzenie Rady Państwa

Powołano stałe komisje

WARSZAWA PAP. 14 bm. odbyło się w Belwederze pierwsze w obecnej kadencji posiedzenie Rady Państwa, na którym omówiono główne kierunki jej działalności. Rada Państwa powołała stałe komisje.

Przewodniczycielami będą: Komisji Rad Narodowych i Samorządów Terytorialnych — zastępcą — przewodniczącemu Rady Państwa Kazimierz Barczkowski; Komisji Odsieczek Państwowych — członek Rady Państwa Władysław Jonkisz; Komisji Organów Kontrol i Spraw Społeczno-Zawodowych — członek Rady Państwa Sylwester Zawadzki; Komisji Prawnej — członek Rady Państwa Kazimierz Sekonki; Komisji Radyfikacyjnej — zastępcą — przewodniczącemu Rady Państwa Zenon Komender; Komisji Rad Naukowych — zastępcą przewodniczącemu Rady Państwa Tadeusz Szlachowski; Komisji ds. Spraw Wschodnich, Skarg i Wniośków — zastępcą przewodniczącemu Rady Państwa Zenon Komender; Komisji Spraw Obywatelstwa — zastępcą przewodniczącemu Rady Państwa Tadeusz W. Młyniak; Komisji Ułaskawień — członek Rady Państwa Elżbieta Gacek.

Polska — Afryce

Również w sobotę o godz. 19 w sali klub „Promień“ odbędzie się przedstawienie przedreżymowane „Policji“ S. Mroka w inscenizacji Teatru Współczesnego. Bilety w kasie T.W.

18 bm. o godz. 17 i 19 w klubie Market SM „Srodmieście“ Tadeusz Zanasiński i Teatr Współczesny przedstawi monodram „Przygody dobrego wojaka Szwejka“. Bilety w Marketcie i Klubie 13 Muz od godz. 10 do 14.



EGZEKUTYWA KW PZPR — informuje dzisiejszy „Głos“ — oceniła w uroczystym posiedzeniu stan i prognozy rozwoju informatyki w naszym województwie oraz zadecydowała o kierunkach dalszego rozwoju tej ważnej dziedziny.

W kolejnym punkcie Egzekutywa KW przystąpiła do realizacji zadań w rozwoju budownictwa, sformułowała pod kierunkiem sterpliwego Płanem KW.

Podjęto także decyzję o terminie kolejnego posiedzenia plenarnego KW. Odbędzie się ono 25 bm., a głównym tematem będą „Zadania województwa w realizacji uchwały XX Płanem KC.“

Po przepięciu serca

Dobry stan zdrowia pacjenta

KATOWICE PAP. 14 bm., w drugim dniu po zabiegu przepięcia serca, w Klinice Kardiologii Szpitala Śląskiego w Katowicach w Zabru, stan chorego, 40-letniego Zygmunta Chrystusa był dobry. Jak poinformował dziennikarz PAP zespół lekarzy pod kierunkiem doc. Zbigniewa Religi — uklad krążenia i oddychania pacjenta funkcjonują prawidłowo. Nie obserwuje się zaburzeń w funkcjonowaniu pozostałych organów. Pacjent od rana sam spożywał pokarm, wykonywał ćwiczenia w ramach tzw. rehabilitacji przyłożkowej.

W Tarnowie

Zszycie serca

TARNÓW PAP. W Szpitalu Wojewódzkim w Tarnowie przeprowadzono skomplikowaną operację serca. Dokonał jej zespół chirurgów pod kierownictwem dr. Andrzeja Kępczyńskiego. Przez dwie godziny tarnowski lekarz zszyczał blisko 2-centymetrową ranę prawej komory serca. Pacjentem był 32-letni mężczyzna, który został ciężko zraniony. Przeżywa on na oddziale reanimacyjnym i powoli wraca do zdrowia. Jak twierdzi lekarz jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

# Co się kryje za waszyngtońskimi meandrami?

(Dokończenie ze str. 1)  
wy jest wspólny „apel” do negocjatorów, zamalujący się kwestiami rozbrojenowymi, zawierający konkretne zalecenia co do dalszych rokowań.

Inna wskazówka co do amerykańskiego stanowiska zawierała się w treści cotygodniowej konferencji prasowej sekretarza stanu USA, Shultza, który ujawnił, że jednym z

przedmiotów jego debat w Moskwie była ewentualność wspólnej deklaracji w sprawie przestrzegania zobowiązań wynikających z podpisanego w 1979 roku układu Salt II. Układ ten — jak wiadomo — nigdy formalnie nie wszedł w życie, strona amerykańska nie ratyfikowała go, ale obie strony stosowały się do jego postanowień. Ważność układu upływa pod koniec bieżącego roku i ewentualne deklaracje nadawane by dokumentowi moc na dalszą przyszłość.

## Islandka — Miss Świata

LONDYN PAP w czwartek w londyńskim Royal Albert Hall wybrała nową Miss Świata. Została nią 22-letnia niebieskooka piękność islandzka, Hófi Karlisdóttir, z zawodu przedszkolanka. Nową Miss Świata wybrano spośród 73 kandydatek do tego tytułu z całego świata.

Na kolejnych miejscach za Islandkę uplasowały się: Miss Wielkiej Brytanii, Bletania Mandy Shires oraz najpiękniejsza kobieta w Stanach Zjednoczonych, 22-letnia Brenda Denion.

Nowa Miss Świata otrzyma — według pierwszych szacunków — nagrody i kontrakty różnego rodzaju firm na sumę ok. 42 tys. dol. Do ostatniego etapu wyboru Miss Świata zakwalifikowały się kandydatki z Izraela, Jamajki, Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Wenezueli.

Transmisje z tej imprezy oglądają 500 mln widzów na wszystkich kontynentach.

W wywiadzie dla dziennikarzy Hófi Karlisdóttir powiedziała, że zamierza dalej posiedzieć w kwatery w swoim zawodzie, który uwielbia. Islandka mówi bezbłędnie po angielsku, zauważyli obserwatorzy. Nowa piękność świata zamierza niedługo wyjść za mąż. Kandydatem do jej ręki jest student prawa.

Propozycja interesująca i cenna, o ile miała być ilustracją intencji USA pojęcia dalej w kwestiach rozbrojenowych. Mechanizm bowiem przewiduje nie SALT II, nie stanowi samo w sobie rozwiązanie zasadniczych problemów.

W Waszyngtonie sugeruje się także, że szczyt w Genewie mógłby otworzyć drogę do dalszych okresowych spotkań na szczytach przywódców obu mocarstw. W Białym Domu mówi się nawet o ewentualności dwóch spotkań w przyszłym roku. Wydaje się wszakże, że autentycznie interesujące podobne oferty mogą stać się tylko wtedy, jeśli obecne spotkanie na szczycie utworzy drogę do rzetelnego podjęcia zasadniczych problemów rozbrojenia i stosunków. Wschód—Zachód. Spotkania na szczycie właśnie temu, a nie peryferyjnym problemom powinny służyć.

Grzegorz WOŹNIAK

## Przegląd wydarzeń

● **RADZIECKO - AMERYKAŃSKIE** spotkanie na szczyt Michała Gorbaczowa i Ronalda Reagana w Genewie jest najważniejszym w historii spotkaniem tego typu. Gdyby miało się ono zakończyć jedynie uzgodnieniem owego spotkania, nie opłacałoby się przywołać do Genewy oświadczyli w czwartek na spotkaniu z korespondentami zagranicznymi Gieorgij Arbatow, dyrektor Instytutu Stanów Zjednoczonych i Kanady Akademii Nauk ZSRR, który w związku ze spotkaniem Gorbaczow- Reagan przebywał w Genewie.

● **RZECZNIK** Białego Domu, Larry Speakes, oświadczył w czwartek, że rząd prezydenta Reagana odrzucił ostatecznie radziecką propozycję dokonania znacznych redukcji liczebności sił na terenie państwa, marszałka Związku Radzieckiego, Wiktora Kulikowa odbyła się kolejna sesja Rady Wojskowej Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stroń Układu Warszawskiego.

● W **DNACH** 12-14 bm. w stolicy NRD — Berlinie pod przewodnictwem naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych, marszałka Związku Radzieckiego, Wiktora Kulikowa odbyła się kolejna sesja Rady Wojskowej Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stroń Układu Warszawskiego.

● 13-14 BM. **ODBYŁY SIĘ** w Londynie polsko-brytyjskie konsultacje polityczne. Ze strony polskiej prowadził je wiceminister spraw zagranicznych Ernest Kuca, ze strony brytyjskiej — minister stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Malcolm Rifkind oraz Derek Thomas, zastępca podsekretarza stanu i dyrektor polityczny w Foreign Office.

● W **NOCY** z soboty na czwartek dokonano w Włoszech po raz pierwszy operacji przeszczepienia serca. Operacja została przeprowadzona w szpitalu w Padwie przez zespół lekarzy kierowany przez profesora Vincenzo Galluccio.



## Wędrowki bieguna magnetycznego

LONDYN PAP. Jak wiadomo, biegun magnetyczny nie jest zbieżny z geograficznym biegunem Ziemi i jego położenie stale zmienia się. Naukowcy nowozelandzcy ustaliли ostatnio, że południowy biegun magnetyczny przesunął się w kierunku Australii i znajduje się w odległości ponad 140 kilometrów od wybrzeża Antarktydy. Wraz z przesunięciem biegunu magnetycznego zmieniła się też kierunek i siła pola magnetycznego Ziemi, co ma znaczenie dla nawigacji. Od 1900 r., kiedy został odkryty, biegun magnetyczny przesunął się o kilkadziesiąt kilometrów. Przyczyną tego zjawiska nie zostały dokładnie ustalone, jednak przypuszcza się, że związane jest ono ze zmianami prądów elektrycznych w górnej części płynnego jądra Ziemi.

## Gigantyczna powódź

BUENOS AIRES PAP. W czwartek fala powodziowa zalała 4 miliony hektarów w argentyńskiej prowincji Buenos Aires. 10 tysięcy osób zostało pozabawionych dachu nad głową.

ZSRR Produkowane w zakładach „Sielski” w Kownie (Litewska SRR) odbiorniki telewizyjne czarno-białe i kolorowe są bardzo poszukiwane nie tylko na krajowym rynku. Sprzedawane są również do Wielkiej Brytanii, Holandii, Belgii i innych krajów. Czarno-białe odbiorniki turskizwane schodzą z taśmą co piętno minut, a odbiorniki TV kolorowej — co sześć minut. Na zdjęciu: oto najnowsze modele telewizorów „Sielski”, które zaprezentowano na tegorocznych jesiennych targach Lipskich.

CAF — TASS

## Aresztowania podejrzanych o udział w zamachu stanu

LONDYN PAP. Jak donoszą z Monrovia, żołnierze wierni prezydentowi Samuelowi Doe dokonali w czwartek aresztowań osób podejrzanych o udział w niedawnym zamachu stanu w Liberii. Granice Liberii oraz porty lotnicze pozostały nadal zamknięte. Władze podały, że walki zakończyły się, a większość rebeliantów zabito bądź aresztowano.

## „Błękitny Mauritius”

BONN PAP. Zapewne nie ma na świecie filatelisty, który nie marzyłby o tym, aby w jednym z jego albumów znalazł się „Błękitny Mauritius”. Nawiasem mówiąc album taki trzeba by ochować w solidnym sejfie i wyjmować go stamtąd jak najrzadziej. Dlaczego?

Ostatnio w Hamburgu na aukcji sprzedano ten legendarny znaczek wraz z „Pomarańczowym Mauritiusem” o nominalnej jednej pensji. Kwota jaka zapłaciła za ten unikat milionerka amerykańska Rita Lehman jest zdumiewająca — 17 mln marek zachodniemieckich.

## Tresura z... obzarstwem

NOWY JORK PAP. Kiedy w ogrodzie zoologicznym w Cleveland pojawił się młody goryl, administracja była szczęśliwa — takiel Samueldio rzadko spotykane zwierzę. Jednakże zadowolenie szybko przeszło w niepokój: goryl odgosił „głodowe” odmawiające przyjmowania nawet najbardziej wyszukanych smakowitości. Wyście znalazł dyrektor. Usadził się w sąsiedniej klatce i na oczach malpy objadał się ciastkami, bananami, bułkami masłanymi. Po kilku dniach — czy to z głodu, czy też podziłał przykład — goryl zaczął jeść. Radość dyrektora była jednak przymona: przybyło mu na wadze 15 kilogramów.

## Kwiat-gigant

DIAKARTA PAP. W Indonezji objęła ochroną państwa rosny w ustronnych miejscach Sumatry naj większy w świecie kwiat „Rafflesia Arnolda”. Rozwinęły kwiat osiąga prawie metr średnicy i waży do sześciu kilogramów.

Ten niezwykły rzadki i piękny kwiat-gigant ma pięć jasno-czerwonych płatków z białymi plamkami, otaczający kielich o takiej samej barwie. Z małego ziarenka wyrasta pak kwiatowy bez łodygi. Rozwija się on przez dziesięć miesięcy osiągając rozmiary dużej główki kapusty, po czym rozi wiera się w cudowny kwiat.

Po czterech dniach kwiat widniejący na sędziwym miesiącach dać wielki owoc, szczelnie napęczniony syczącymi ziarenkami.

# Porwany w czynie

(Dokończenie ze str. 1)

niu środków medycznych. Pigulki, zastrzyki, hipnocy — to wypróbowany w CIA system wydobycia informacji wbrew woli człowieka.

Do tej pory nie potrafili skrośić stanu, w jakim się wówczas znajdował. Dzień składał się dla niego z ranka, południa i wieczora, kiedy to przy użyciu przemocy podawano mu środki psychotropowe twierdząc, że jest leczony z jakichś nie istniejących chorób.

„Nawet na chwilę nie pozostawiano mnie samego. Byłem izolowany od świata zewnętrznego”

władni przy pomocy środków chemicznych próbują wywierać na mnie wpływ.

W 40 ucieczki w siedzibie CIA, 40 km od Waszyngtonu, gdzie znajdował się przez ostatnie doby, służbę pełnił tylko dwaj ludzie. „Temowi Hannycy jestem wdzięczny za to, że mam gdzie uciec”. Ten metody i widocznie niedoświadczony pracownik CIA najpierw pozwolił wejść Jurczenko do sklepu z odczynnikami, następnie zadowolony co do ambasady radzieckiej i zdążył powiedzieć tylko: „Mówi Jurczenko, czekajcie dziś na mnie. Jeśli nie zjawię się w ciągu dwóch dni, nie będzie żył”.

Naruszając wszelkie instrukcje Tom Hanney zawiolił następnie W. Jurczenkę na kolację do restauracji francuskiej w Georgetown. Do ambasady radzieckiej było stamtąd niedaleko. Korzystając ze słusznej chwili, W. Jurczenko wbiegł z restauracji i zginął w tłumie przechodniów. W ten sposób udało mu się uciec.

Jak z punktu widzenia praw człowieka, konwencji i porozumień międzynarodowych przędzia wia się to, co stało się z W. Jurczenką? — zapytano w czasie konferencji.

Odpowiadając na to pytanie, dyrektor Instytutu Państwa i Prawo, Władimir Kudriawcow powiedział: „Porwanie człowieka zgodnie z prawem każdego cywilizowanego kraju jest przestępstwem. W tym przypadku chodzi także o naruszenie suwerenności innego państwa — tego w którym dokonano porwania, a więc Włch. Ponadto naruszona została konwencja wiedeńska o stosunkach dyplomatycznych z 1961 r., w

której mówi się m. in., że osoba pracownica dyplomatycznego jest nietykalna, że nie może on być aresztowany ani zatrzymany.

Narusz — został także pakt o prawach obywatelskich i politycznych, gdzie między innymi mówi się, że każdy człowiek ma prawo do wolności i osobistej nietykalności, że nikt nie może być bezprawnie aresztowany lub trzymany pod strażą. Kiedy w działaniach takich uczestniczy nie osoba prywatna, lecz organ państwowy, o czym w czasie konferencji mówił Witalij Jurczenko, to oczywiście jest, że chodzi o akt terroryzmu państwowego — podkreślił Władimir Kudriawcow.



**OBCYNI** na konferencji dziennikarz PAP pisze: Słuchając blisko 2,5-godzinną, wstrząsającą relacją radzieckiego dyplomaty, który spędził ponad trzy miesiące w szponach Centralnej Agencji Wywiadowczej Stanów Zjednoczonych, trudno było uwierzyć, że podobna historia mogła wydarzyć się w jakimkolwiek cywilizowanym kraju. A w tym konkretnym przypadku chodzi dodatkowo o kraj, który w oczach światowej opinii publicznej prawnie uchodził za idealną wolność i demokrację, za obrońcę praw człowieka, o kraj, który uznawano sobie prawo do pouczania suwerennych państw jak powinny postępować w tej dziedzinie.

Porwanie dyplomaty na terytorium trzeciego państwa, groźby, szantaż, narkotyki, na-

klanianie do zdrady, próby przekupstwa — to tylko niektóre środki zastosowane przeciwko Witalijowi Jurczenko przez agentów CIA — oficjalnej agencji rządu amerykańskiego. Obecny na konferencji prasowej wybitny ekspert w dziedzinie prawa międzynarodowego, profesor Władimir Kudriawcow zdefiniował te działania jednoznacznie jako akt terroryzmu państwowego.

Jeżeli chwile się zastanowić, to nieodparcie nasuwa się myśl, że między porwaniem radzieckiego dyplomaty, a takimi faktami, jak inwazja na Grenadę, czy też przechwycenie w neutralnej przestrzeni powietrznej egipskiego samolotu pasażerskiego, jest bezpośredni związek. Wspólnym mianownikiem tych aktów jest terroryzm państwowy, podniesiony przez obecną administrację USA do rangi oficjalnej polityki państwowej.

Wydawałoby się, że organizatorzy tej prowokacji uwzględniłi wszystko, że zachowali wszelkie środki ostrożności, a jednak spotkali ich kleska — W. Jurczenko, walcząc o swoją godność lub nawet o swoje życie zdołał zmieścić czujność opiekunów (żeby nie używać bar dziej właściwego określenia — oprawców) i nie spotkał się z Ronaldem Reaganem. Właśnie spotkanie z prezydentem USA, do którego W. Jurczenko był przygotowywany przy użyciu nieludzkich metod, opisanych na dzisiejszej konferencji prasowej, miało ukoronować całą tę perfidną prowokację amerykańskich służb wywiadowczych.

## „Gorbaczow to człowiek przyszłości“

„GORBACZOW JEST WSZĘDZIE. Odwiedza fabryki i szpitale, szkoły i instytucje. Troszczy się o zarobki niedostatecznie wynagradzanych lekarzy, o wprowadzenie komputerów do szkół, o podaż artykułów żywnościowych, o zapobieżenie marotrastwom chleba na paszę dla bydła. Przyjmuje kolejno gości zagranicznych, nie tylko prezydentów, lecz również ministrów, parlamentarzystów i bankierów i imponuje im wszystkim znajomością rzeczy, inteligencją i wytrwałością.“

GDYBY ta opinia ukazała się w którymkolwiek z krajów socjalistycznych, można by zastanawiać się, czy nie dodały jej temperatury związki sojuszników. Lecz słowa te ukazały się w zachodnio-niemieckim tygodniku „STERN“, którego chłodne spojrzenie w kierunku wschodnim jest cechą przyrodzoną.

Coży świata skierowane są na Moskwę — to spostrzeżenie więcej niż banalne. Ostatecznie nie w tym nadzwyczajnego, że Moskwa, podobnie jak Waszyngton, koncentruje uwagę specjalistów z wszystkich możliwych dziedzin i zwykłych ludzi. Zbyt wiele dzieje się tam ważnych spraw, zbyt wiele podejmowanych jest decyzji, od których zależy los nas wszystkich, aby



mogło być inaczej. A jednak uwaga kierowana na Moskwę od kilku miesięcy ma charakter wyjątkowy. Sprawia to osobowość Michaiła Gorbaczowa, czło wieka, który 11 marca tego roku został sekretarzem generalnym Komitetu Centralnego KPZR.

Nie byłoby prawdą, gdybyśmy powiedzieli, że świat dostrzegł Gorbaczowa dopiero wtedy, gdy powierzono mu najwyższe stanowisko w Związku Radzieckim. Paryski „Le Monde“ zamieścił jego zyciorys już w listopadzie 1979 r., a wie deńska „Die Press“ w trzy lata później opublikowała wraz z zyciorysem zdjęcie. W lutym 1984 r. wychodząca w Europie amerykańska gazeta „International Herald Tribune“ pisze: „Cieszył się reputacją energicznego lokalnego przywódcy partyjnego, organizatora i eksperta rolnego“. W dwa miesiące później zachodnio-niemiecka „Die Welt“ nazwała Gorbaczowa „człowiekiem przyszłości“.

Co sprawiło, że zachodnia prasa, nie entuzjastująca się przeciętne osobami radzieckich działaczy, w ten właśnie sposób pisała o Michaiłie Gorbaczowie? Najprostsza odpowiedź brzmi: bo taki właśnie jest. Lecz to oczywiście nie wystarczy. Aby właściwie ocenić wy różniającą się osobowość trzeba

### sięgnąć do źródeł.

QCIBEC Michaiła Gorbaczowa (obecnie już niezujący) był wyróżniającym się kombajnista we wsi Prowolnoje, w Kraju Stawropolskim. I miejsce, w którym historia ta bierze swój początek, i szczególna pracowitość Gorbaczowa-senióra mają znaczenie wyjątkowe. Rolniczy charakter Kraju Stawropolskiego wchłonił dzisiejszego sekretarza generalnego KC KPZR na wiele dziesięcioleci. Pracowitość zaś ojca otworzyła dro

wiązkowo ze sobą rozmawiać. Te ostatnie słowa Gorbaczow skierował do Thomasa O'Neill, przewodniczącego Izby Reprezentantów amerykańskiego Kongresu, który po czterogodzinnej rozmowie z radzieckim przywódcą powiedział o nim: „Jest mistrzem słowa, a także mistrzem w sztuce polityki i dyplomacji“.

Świadomość upływu czasu sprawia, że słowem najczęściej spotykanym w publicznych wystąpieniach Gorbaczowa jest „przyspieszenie“. „Nie można tracić czasu“ — powtarza przy każdej okazji. „Od rozmów należy przechodzić do działań praktycznych“.

# Przyspieszanie

Wraca do Stawropola, gdzie decyduje się na działalność polityczną. Wspinając się na coraz wyższe szczeble w Komsomole i w partii nie traci jednak z pola widzenia tego, co jest osi wszelkiej aktywności politycznej — życia gospodarczego. Pozostaje przy tym wier nym rolniczym charakterowi ojczystego regionu.

W 1968 r. zostaje pierwszym sekretarzem Stawropolskiego Komitetu KPZR. Rok wcześniej kończy Instytut Rolny w Stawropolu, uzyskując specjalność agronoma-ekonomisty. Dyplomy moskiewski i stawropolski nie są papierowymi certyfikatami, o czym niejednokrotnie przekonują się późniejsi współpracownicy Michaiła Gorbaczowa, którzy jeszcze przed przybyciem do Moskwy zyskał opinię „bardzo surowego“.

Ekspert w sprawach rolnych, prawnik i energiczny działacz polityczny to bardzo silne atuty. W 1971 r. Gorbaczow wchodzi do Komitetu Centralnego KPZR. W siedem lat później powołano go na stanowisko sekretarza KC. W następnym roku zostaje zastępcą członka Biura Politycznego, a rok później członkiem Biura Politycznego. Ma wówczas 49 lat i jest najmłodszy w Biurze Politycznym.

Gdy Michaił Gorbaczow został sekretarzem generalnym KC KPZR, Zachód zwrócił uwagę przede wszystkim na jego wiek i wykształcenie. Wydaje się, że do tych dwóch wyróżników koniecznie trzeba dodać jeszcze jeden: Gorbaczow należy do tych mężów stanu, którzy mają rzadką cechę —

### wyczucie czasu.

W OBU znaczeniach tego sformułowania. Wyczucie czasu, w którym żyje, i wyczucie upływu czasu.

Wyzwanie czasu dzisiejszego i nadchodzącego to problem dla wszystkich polityków największej mocarstwa — tym bardziej. Bez zrozumienia i przyjęcia tego wyzwania nie może być mowy o rozwiązaniu któregośkolwiek z wielkich czy mniejszych dyalematów — czy to wewnętrznych, czy zewnętrznych. I na jednej, i na drugiej płaszczyźnie Michaił Gorbaczow posługuje się współczesnym zęzarem. Jest to „czas wielkich przedsięwzięć i ważkich decyzji, głębokiej analizy i realistycznej oceny tego, co zostało osiągnięte, ujawniania i usuwania przeszkód utrudniających marsz naprzód“. „Żyjemy w czasach, w których ludzie kształtują politykę obu krajów (dżicie O ZSRR i USA) powinni obo-

„Uczynić to musimy, innego wyjścia nie ma“.

Poczuć imperatyw, w obliczu którego znajduje się kraj, ujawnia się na każdym kroku. „Może pojawić się pytanie — mówi radziecki przywódca — czy dokonujemy zwrotu zbyt ostro? Nie, i nieraz mówiliśmy o tym w KC KPZR. Inne podejście, bardziej spokojne — nie odpowiada nam. Czas nakazuje działać właśnie w taki sposób“.

Szybkość działania i jasność celu cechuje już pierwsze dni pracy sekretarza generalnego. 11 marca zostaje na to stanowisko wybrany. Już 8 kwietnia ogłasza jednostronne moratorium na rozmieszczanie rakiet średniego zasięgu w Europie — obowiązujące do listopada. W tymże kwietniu odbywa się wielka, ogólnokrajowa narada gospodarcza, na której określono zostaje istota nowej fazy rozwoju ZSRR. „Musimy od ra-



MICHAŁ GORBACZOW w jednym z moskiewskich zakładów pracy.

zu iść w wielu kierunkach, inaczej nie będzie można zapewnić przyspieszenia naszego ruchu“. Są to słowa, którym towarzyszą czyny. Nowy przywódca rozpoczyna bowiem równocześnie wielką podróż po kraju, która jest prawdziwą wizytacją, bynajmniej nie pobłażliwą, a także propagacją nowego spojrzenia. Każde spotkanie, przemówienie, każda swobodna rozmowa z napotkanymi ludźmi to potwierdzenie

### credo

sekretarza generalnego: współdziałanie wszystkich sił w ramach planu centralnego, zastosowanie nowych zdobyczy nauki, lepsze zarządzanie i większa świadomość odpowiedzialności. Reszta jest rozwinięciem tych zasad.

„Proces intensyfikacji rozwoju gospodarczego — mówi Mi-

chaj Gorbaczow — musi przybrać prawdziwie powszechny charakter, taki sam polityczny rezonans jak kiedyś uprzemysłowienie państwa“. A więc zwiększenie samodzielności przedsiębiorstw przy równoczesnym wzroście dyscypliny w wykonywaniu planów, a więc nauka, technika, jakość, bodźce („ten, czyje produkty odpowiadają współczesnym wymaganiom, powinien odnosić korzyści moralne i materialne“), mechanizmy gospodarcze, a więc zarządzanie („nie rozstrzygniemy sprawy samodzielności, jeśli dyrektor w każdej sprawie musi dziesiątki razy wszystko uzgadniać i wszystko omówić od a do z“). Temu wszystkiemu nie da się nadać przypieszenia bez ludzi. A więc — kadry. Nowe i nowoczesnie myślące. Nawet zasłużone, ale obelżone

Swym działaniem i na arenie wewnętrznej, i na arenie zewnętrznej. Michaił Gorbaczow daje dowód zrozumienia twierdzenia, iż współczesny, a więc

### nowoczesny polityk to także styl.

BYC MOŻE styl był właśnie tym, co najpierw zwróciło uwagę Zachodu na Gorbaczowa. Wizyta w Kanadzie — bez pośrednictwa, dowcip, swobodne zachowanie — zapewniła mu zyciową presję przywiązującą wagę do treści i do formy. Wizyta w Londynie — i oświadczenie Margaret Thatcher, że z takimi ludźmi jak Gorbaczow może ona robić interesy — wprowadziła go na czołwki gaz. Nie tylko zresztą ze względu na niego samego. Efekt londyńskiej wizyty został wzmocony dzięki jego żonie, Raisie, która zwróciła na siebie uwagę urodą, ubraniem i stylem zachowania, czyli tym wszystkim, czym żona nowoczesnego polityka jedna mu sympatię. Mówiono wręcz, że tymi swoimi cechami Raisa Gorbaczowa zaskasowała Margaret Thatcher.

starym sposobem myślenia i działania (znow czynnik czasu) muszą odejść. Bez względu na szczebel. Pojawiają się więc na ludzi na wszystkich szczeblach. Republikańskim i centralnym też. I w aparacie administracyjnym, i w gospodarczym, i politycznym. Tak zwanego aparatu — partyjnego i zarządzającego — ma być zresztą mniej o 25 proc. Pierwszy etap, już realizowany, przewidywał redukcję o 15 procent.

Umocnienie scentralizowanego planowania na głównych kierunkach i rozszerzenie uprawnień przedsiębiorstw, wdrażanie prawdziwego rozrachunku ekonomicznego, zwiększenie zainteresowań każdego końcowymi efektami — oto technika przyspieszania.

Z celami, które stawia Michaił Gorbaczow w zyciu wewnętrznym Związku Radziec-

W Kanadzie i Londynie Gorbaczow był jeszcze przed 11 marca. Jednak po nominacji jego „Image“ nie uległ zmianie. Dziś zachodnio-niemiecki kanclerz Helmut Kohl mówi o nim, że „jest sekretarzem generalnym i o tym wie“, ale nie oznacza to, aby sekretarstwo generalnemu zabrakło kłórejkiwiek z cech, które prezen towaru uprzednio. Potwierdza to choćby tonacja rozmowy towarzyszącej udzielaniu wywiadu dla „Time'a“ lub też przebiegu znanaj polskim telewizorom paryskiej konferencji prasowej, która stała się światowym sukcesem Gorbaczowa. Polityka to również propaganda, a propaganda to także ekspresja polityki. Sukces sekretarza generalnego w tej dziedzinie jest niewątpliwym. Potwierdza to jak jeden mąż cała zachodnia prasa, zwracająca na to wielką uwagę. Specjaliści zachodni obliczyli nawet, że Michaił Gorbaczow przemawia 20 do 30 procent szybciej od przeciętnej mowy, co zdaniem ekspertów od public relations ma wielkie znaczenie i jest silnym atutem. Zwraca się uwagę, iż przemawia bez kartki, że cechuje go żywa gestykulacja, łatwość nawiązywania kontaktów, poczucie humoru i paradoksu. Nowoczesność radzieckiego przywódcy objawia się również w tym, że i w tej sferze działa on w pełni świadomie, pokazując się w znakomitej skrojonych garniturach, podobnie jak jego żona w wykwintnych strojach. Ponieważ spotkanie genewskie będzie również bardzo ważnym salonem — wygląd głównych jego postaci odegra ważną rolę. Raisa Gorbaczowa wystąpi w Genewie w strojach specjalnie na tę okazję zaprojektowanych przez włoską projektantkę mody — Ise von Grember. Tak przynajmniej twierdzi zachodnio-niemiecki tygodnik „Der Spiegel“.

GENEWSKIE spotkanie Gorbaczow — Reagan, które ma na stać 19 i 20 listopada, nie będzie oczywiście pojedynkiem na garnitury. Najlepiej, aby w ogóle nie było pojedynkiem, lecz poszukiwaniem sposobu ucieleśnienia twierdzenia Gorbaczowa, iż „konfrontacja nie jest wrodzonym defektem naszych stosunków“. Nie ma wszakże wątpliwości, że „szczyt“ — ta najważniejsza rozmowa naszych dni — będzie starciem dwu osobowości. Nasza najbliższa, a może i dalsza przyszłość zależy będą nie od tego, która z nich osiągnie przewagę, lecz jak wiele znajdą punktów stycznych.

Marek JUSTO

Przed spotkaniem genewskim — sylwetka przywódcy ZSRR

**G**DY w styczniu 1985 roku Ronald Reagan stanął przed prezesem Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych, ażeby złożyć przysięgę otwierającą jego drugą kadencję, pobit rekord w historii swojego kraju, rekord wieku prezydenta rozpoczynającego kadencję. Miał 74 lata.

Trzymał się znakomicie. Jego smukła sylwetka w znakomicie skrojonym garniturze wydawała się młodzieńcza. Twarz, poddawana na odpowiednim zabiegom kosmetycznym, również nie zdradzała wieku. Ani jednego siwego włosa (przy czym dyskretnie poinformowana prasa, że prezydent właśnie nie farbuje, w co jednak opinia amerykańska nie chciała uwierzyć).

Na ekranach telewizorów Amerykanicy mogli oglądać swojego prezydenta zachowującego się nie ma jak młodzieniec. Oglądano go na kanapie, przy pitwaniu drzewa, na parkiecie z żoną w balowej sukni. Oglądano, jak młodzieńczo, sprężystym krokiem wchodzi na schody, spaceruje, jak na swoim rancho w Kalifornii prowadzi samochód. Taki był Reagan w okresie kampanii wyborczej 1984 r., taki rozpoczynał swoją drugą kadencję. Zdziwił zdrowiem, kondycją, siłą witalną. Nie wiadomo oczywiście, że już wtedy wystąpiły niepokojące objawy, bóle żołądka, męczota, brak apetytu. O tym wiedzieli jedynie małe grono ludzi, krąg najbliższych, najbardziej zaufanych i kilku lekarzy. Ci ostatni rozdali poddanie się dokładnym badaniom, a być może nawet operacji. Nie wykluczali nowotworu. Wymogi kampanii wyborczej, konieczność zachowania doskonałej kondycji i utrzymania legendy młodzieńczego starca wykluczały nawet dłuższe badania w szpitalu, nie mówiąc już o operacji. Na to zdecydowano się dopiero w 6 miesięcy później.

ZWYCIĘSTWO Reagana zafascynowało publicystów Ameryki i Europy. Jakby dopiero wtedy zrozumiano, jak trudnym, skomplikowanym i niełatwym do wyjaśnienia zjawiskiem jest ten człowiek z Białego Domu, starzec o twarzy amanta, sylwetka młodzieńca i intelektie budzącym nieustające dyskusje i kontrowersje. W sumowaniu plusów i minusów ustawnie coś się nie zgadzało. Plusy: przystojny, elegancki, dobry mówca i gawędziarz, znawca opinii „przeciętnego Amerykanina” i sam wierzący głęboko w prawdę, w jakie wierzy Ameryka małych i średnich miasteczek. Minusy: brak poważnego wykształcenia niktą wiedzą ogólną, brak zainteresowań intelektualnych, całkowita nieznajomość świata poza amerykańskiego północną oczywiście z nieznaną ilością języków obcych, a również i europejskiej kultury. Ponadto Reagan ma kilka cech, których nie można wyróżniać zaliczyć do minusów lub plusów. Otóż ma on wszelkie wady i zalety aktora. Potrafi się wyuczyć na pamięć ogromnego tekstu i recytować go tak, jak tego nie zrobił żaden poprzedni prezydent USA. Równocześnie odnosi się do wrażeń, że niewiele z tego co recytuje rozumie i czasami, szczególnie na konferencjach prasowych, faktycznie potrafi to niezrozumienie drastycznie ujawnić. Nie jest zbyt pracowity. Długie teksty raportów - nużą go śmiertelnie, a długie posiedzenia jeszcze bardziej, co znajduje wyraz w tym, że potrafi sobie przysnąć np. na posiedzeniu gabinetu, któremu przewodniczy. Jest wreszcie ogromnym tradycjonalistą i konserwatystą w sposobie myślenia, wierzenia, zachowania, ubierania się i wyrażania poglądów.

Czy taki człowiek, oczywiście skomplikowany i wielopłaszczyznowy, jak każdy czy niemal każdy, może stać się wielkim prezydentem Ameryki? Europejscy komentatorzy w ogóle do głowy przysnąć nie mogą. Nie może się z tym pogodzić również i amerykańska inteligencja, czy raczej elita intelektualna. Taką myśl jednak dopuszcza do siebie ten tzw. „prze-

# Idol „zwykłego Amerykanina“ CZŁOWIEK Z BIAŁEGO DOMU

ciętny Amerykanin”, który w Reaganie dostrzega uosobienie własnych trosk i sukcesów, poglądów i wierzeń, marzeń, sympatii i niechęci.

JUZ sami życiorys starego człowieka z Białego Domu budzi głęboką sympatię „przeciętnego Amerykanina”. Taki sam lub bardzo podobny życiorys mogłyby mieć i chciałyby mieć miliony Amerykanów z małych miasteczek i ubogich rodzin. Właśnie z małego miasteczka i z ubogiej rodziny pochodzi Reagan. Całe jego życie było pasmem sukcesów zawodowych i finansowych, i to sukcesów zdobytych w sposób w

nie w dalszej karierze pomóc, i rzecz jasna pomogło. Potem, w połowie lat 60, wybrany gubernatorem Kalifornii urząd swój sprawował ku pełnemu zadowoleniu mieszkańców stanu. Dbał o stabilizację, nie wyisciał podatki, okazał się pragmatykiem i znakomicie reprezentował Kalifornię o ambiacji już nawet nie stanu, a samodzielnego państwa. I tak spokojny, uśmiechnięty, zabawy, nieprzepracowany, coraz bogatszy i właściwie szanowany do Białego Domu.

SWIAT zewnętrzny znał oczywiście Reagana wyłącznie z jego filmów, ale niewiele się nim inte-

Reagana amerykańskie społeczeństwo składa się z milionów rodzin pragnących dorobić się, żyć spokojnie, po bożemu i wypagających od państwa tylko jednego — żeby zapewnić bezpieczeństwo i najlepsze warunki do pomnażania majątku. Wszystko inne winno znajdować się już poza zasięgiem zainteresowań i działań państwa. Wszystko inne pozostawia się ludziom i ich lokalnym, regionalnym przedstawicielstwom. Jest to świat osadników z drugiej połowy zeszłego stulecia, z tym że jeżdżących obecnie samochodami, patrzących w telewizję i spędzających wakacje na Hawajach lub Bahamach, ewentualnie na Florydzie. Jest to w pojęciu Reagana świat idealny, najlepszy z tych, jakie mógł wymyślić człowiek. Lepszego nikt nie stworzył! Wszelkim innym narodem można jedynie współczuć, że nie są Amerykanami.

TAKI jest właśnie, uproszczony oczywiście schemat poglądów politycznych Reagana. Z poglądów tych wypływa działanie program budżetowych u jednych i zmianie, u innych sprzeciw, posiadający jednak w Stanach wie- li zwolenników.

Zaczniemy od roli rządu. Rząd nie powinien się mieszać w sprawy lokalnych samorządów stanowych i powiatowych. Rząd ma za pewnie krajowi bezpieczeństwo, Ameryce siłę militarną i dbać o najlepsze warunki prosperowania prywatnych biznesów, i tych najmniejszych, ale i tych największych. Wszelkie ograniczenia w tej dziedzinie są odstępstwem od amerykańskich tradycji. Opieka socjalna wcale nie jest i nie powinna być sprawą rządu. Przede wszystkim każdy winien pracować i urządzić się tak, ażeby opieki i pomocy nie potrzebować. Jeśli jednak tak się złoży, że ktoś opieki takiej wymaga, to już w żadnym wypadku nie od państwa, a od samorządów lokalnych.

Taka wiza roli rządu federalnego, zrodzona w zeszłym stuleciu, dziś anachroniczna, odpowiada jednak wielu Amerykanom i to wcale nie tylko tym najzamożniejszym. Odpowiada średniej Ameryce, która wcale nie chce opłacać podatków na kształcenie dzieci murzyńskich, czy w ogóle dzieci biedoty, na leczenie biednych, na utrzymywanie bezrobotnych, a nawet na finansowanie intelektualistów prowadzących badania, których celu przeciętny człowiek nie rozumie.

Stąd też zabieg Reagana o zmniejszenie wydatków socjalnych państwa wcale nie wzburzył tej średnio zamożnej i żyjącej wcale dostojnie Ameryki i dlatego też zgłoszono do gustu i dlatego też głosowano na niego masowo i bez oporów.

Bodajże jeszcze bardziej drastycznie wyrazem prezentowanej tu filozofii Reagana są jego poglądy na świat zewnętrzny, nieamerykański. Świat ten jest daleki, obcy, mało znany, ale i mało pociągający. Warto może raz czy dwa razy pojechać do Europy, obejrzeć znane budowle i stwierdzić, że w Ameryce żyje się lepiej, swobodniej, bardziej swojsko. I na tym w zasadzie mogłyby się kończyć kontakty ze światem zewnętrznym, gdyby nie jeden „niewielki problem”. Otóż ten świat zewnętrzny wcale nie chce znać wyższości Ameryki, nie chce jej podziwiać i nie chce przyjmować jej wzorów. Co gorsza, buntuje się; amerykańskie stanowisko prezentowane przez Reagana i miliony jemu podobnych obraża go. Amerykańska obecność w różnych częściach świata jest odrzucona. Rośnie po-

czucie obustronne. I w Stanach, i na świecie.

W POJĘCIU Reagana myślicy podobnie jak on Amerykanów jest jedno, WYSIŁKI TRZEBA BYĆ SILNYM, NAUSILNIEJSZYM, TRZEBA BYĆ NR 1. Wtedy uniknie się zagrożenia. Wtedy będzie się zachowywało szacunek, autorytet i budziło respekt. Mowy być nie może o żadnej równości z kimkolwiek. Ameryka jest przecież krajem wyjątkowym, a Amerykanie narodem wybranym. Muszą być silniejsi.

Jeśli tego rodzaju wyobrażenia przyłożymy do rzeczywistości ostatniej ćwierci naszego stulecia, otrzymamy to, czego jesteśmy świadkami. A w o. prezydenturę człowieka, który opierając się na własnym świecie, poglądzie, na archaizmie konserwatywnym, na nieznanym świecie i braku wiedzy, pecha Stany, a z nimi i resztę świata, w kierunku coraz bardziej niebezpiecznego wyścigu zbrojeń.

ZJAWISKO, o którym mowa jest oczywiście bar. ze skomplikowane. Byli prezydenci amerykańscy, najlepszy z nich, konserwatywni od Reagana, którzy jednak postępowali inaczej: Nixon był również konserwatywny, a być może mniej uczony. Był jednak inteligentniejszy i o wiele lepiej zorientowany w złożonych współczesności. Dzięki temu osiągnął niemożliwe postępy w negocjacjach rozbrojenia jądrowego. Reagan i jego otoczenie tego wszystkiego nie byli w stanie zrozumieć, stale wierzyli, że siły militarne Stanów same w sobie wystarczą dla zastraszenia i terroryzowania całego świata. Podobnie, nieustannie, myśli wielu Amerykanów, sąd popularności obecniego prezydenta. Ponieważ jednak takie stanowisko w sposób ewidentny zaczęło przynosić wzrost zagrożenia, w tym i dla samych Stanów, pod naciskiem sojuszników z zewnątrz, pozycję wewnątrz i narastających faktów trzeba było dotychczasową faktykę raz jeszcze przemyśleć. Co z tego przemysłowego wyjdzie, pokaże dopiero nadchodzące lata. Nie prezentuję tu historii politycznej prezydentury Reagana, a jego sylwetkę i jego poglądy, i staram się wyjaśnić, co jest źródłem jego działań.

TAK więc pod naciskiem części amerykańskiej i światowej opinii publicznej Reagan zdecydował się na wznowienie dialogu z Moskwą, gdzie tymczasem funkcję sekretarza generalnego KPZR objął Gorbaczow. Wszystko co nastąpi dalej, jest w momencie pisanego tekstu kwestią przyszłości. Jedno jest pewne. Przyszłość ta poglądów Reagana nie zmieni. Nie stanie się już innym człowiekiem. Na zmiany już za późno, nawet na jakąś szczególną głębość. Reagan zrobił to, co zapowiadał: przekreślił gigantyczny i niebezpieczny program zbrojeń. I program ten na razie będzie realizowany, choć absolutnie jasne jest, że prymatu militarnego nad Związkiem Radzieckim nie zapewni. Być może jeszcze za czasów Reagana zahamowana zostanie dalsza eskalacja zbrojeń i napięcie, ale wyraźniej się zmiany zająd dopiero przy następnej administracji.

Jak przyszłość oceni starego człowieka mieszającego obecnie w Białym Domu? Zapewne oceni nie będzie jednolita. Zapewne elementy obecnej jego popularności przybędą. Zapomni się o jego sylwetce i miłym sposobie bycia, o jego rozbrajającym uśmiechu i aktorskiej dykcji. Pozostanie pamięć o człowieku, który swym postępowaniem, swim konserwatywnym, swią ignorancją pomnażając gróźbę atomowej konfrontacji. Czy znajdzie miejsce w gronie najwybitniejszych prezydentów USA, takich jak Lincoln czy Roosevelt, nad czym się obecnie zastanawiają amerykańscy komentatorzy? Mocno wątpię, ażeby to było może live i sądzić, że niezbyt odległa przyszłość to moje wątpliwości uzasadnia.

Stanisław GLĄBIŃSKI



NA OKŁADCE tygodnika „Der Spiegel”, Reagan w charakterze czarnego charakteru z „Wojen gwiazdnych” — Dartha Vadera.

zasadzie miły, łatwy i przyjemny, bez morderczej procy, bez budżetowych groź wstrząsów. Ostatecznie każdy chciałby mieć życie łatwe i miłe, nie tylko w Ameryce, choć w Ameryce mit takiego życia jest chyba silniejszy i bardziej pociągający.

Wychodząc z małego miasteczka, z ubogiej rodziny, kończąc bardzo przeciętny, całkiem nieprześlizgowy college i zaczynając karierę zawodową jako komentator sportowy w małej lokalnej radiostacji, Ronald doszedł do Białego Domu, a jeszcze przedtem do znacznego majątku. Nigdy przy tym nie odznaczył się wielkością. Nie był wielką indywidualnością budzącą emocje ujemne i dodatnie, a co za tym idzie nie przeżywał wydarzeń dramatycznych, jakichś wzlotów, upadków i powrotów. Zawsze był miły, uśmiechnięty, przystojny, lubiany i - spokojnie, bez emocji, nieopatrzonej piąt się w górę. Gdy stał się aktorem, nie był w czelność, ale był lubiany przez widzów. Gdy wybrano go prezesem Związku Aktorów, funkcję pełnił godnie, ku pełnemu zadowoleniu członków, a w każdym razie większość z nich, tych bardziej konserwatywnych, gdyż już wtedy podjął rozprawę z postępową lewicą. Oczywiście to mogło jed-

resował. Świat nie interesował się Reaganem, gdyż Reagan w zasadzie nigdy nie interesował się światem. Nie odbywał podróży, nie spotykał się z zagranicznymi politykami, był wyłącznie na „użytek” amerykański i to tak dalece, że jego poglądy, jego polityczna filozofia są poza granicami Stanów anarchiczne, mało atrakcyjne, a nawet wyjątkowo prymitywne. Otóż fundamentem tych poglądów jest swoisty konserwatyzm i to konserwatyzm pro wincjonalny.

Wszędzie na świecie, szczególnie w Europie, konserwatyzm taki określono by mianem ciasnego szowinizmu, w Ameryce jednak takie pojęcie nie jest zbyt rozpowszechnione. Poglądy Reagana nie są tu niczym wyjątkowym. Bardzo podobnie myśli niemal cała średnia, prowincjonalna Ameryka, a więc Ameryka dorabiająca się robotników, rzemieślników, drobnych przedsiębiorców. Jest to Ameryka pełna wiary w Boga, w pracę, w XIX-wieczne tradycje ubrane oczywiście w odpowiednią legendę, w wartość rodziny, pieniądza, no i wreszcie wiary w samą Amerykę.

I taki też jest konserwatyzm Reagana. Nic w tym odkrywczego, nic z poszukiwań i nic z wizji zbliżającego się XXI stulecia. Dla

Przed spotkaniem genewskim — sylwetka prezydenta USA

POLACY mieszkają nad Bałtykiem od ponad tysiąca lat. Przez większość dziejów nie było to jednak widoczne w naszej kulturze. Były okresy, że od morza oddzielali nas granice państwowe, był też długi okres, że nie mieliśmy własnego państwa i własnej granicy (...)

JUTRO rozpoczyna się w Szczecinie Forum Marynistów Polskich (szerzej na ten temat piszemy na str. 1). W programie Forum m. in. obrady sekcji literackiej z referatami — głosami w dyskusji m. in. Lesława Furmaga, Michała Kaziowa, Stanisława Ludwiga i Jerzego Mazurczyka. Z opracowania tego ostatniego pt. „Polska współczesna proza marynistyczna” prezentujemy obszernie fragmenty.

wodu występują tu wspomnienia z lektury Maupassanta „Zielone piekło”, człowieka rozpiętego między lądem i morzem. Bo marynistyka to nie jest przede wszystkim sytuacja: człowiek wobec żywiołu, lecz właśnie pomiędzy wodą i ziemią. Ten sam motyw, konkretnie — statek i pozostawiony

## Współczesna proza marynistyczna

Pomiędzy w tym szkicu motywy historyczne. Powieści i opowiadania z epoki Jagiellonów i Wawów kwalifikują się raczej jako literatura przystosowana. Nie ma wśród nich książki na miarę „Wiatru od morza” Zeromskiego lub powieści Sieroszewskiego o Beniowskim. Na największą uwagę zasługują zapewne „Saga o Jarlu Broniszu” Władysława Jana Grabskiego, ale to powieść dość bezzecemonałnie pozbawiona z historią, razi anachronizmami i takąż bezzecemonałnością w wątkach marynistycznych (ponadto można jej zarzucić sentymentalizm), przeto i ją pominiemy, odnotowując jedynie, że jako pierwsza wzięła w sferę marynistyki polskiej obszar Pomorza Zachodniego. Pozostały przy motywach współczesnych.

Od czegoż by jednak zacząć otwarcie na „wielką bramę”? Niewątpliwie od wznowienia „Opowieści morskich” Stanisława Marii Salińskiego z 1928, najlepszej książki marynistycznej dwudziestolecia międzywojennego, obok „Wyspy mgieł i wichrów” Czesława Centkiewicza — by nie porównywać z „Wiatrem od morza”.

Nowa edycja opowieści Salińskiego ukazała się pod tytułem „O Bartłomieju Klimie i o hawajskich gitarach” (1957) i weszła na trwałe w obieg współczesnej nam prozy. Nie ma tu Bałtyku, lecz akwenu Dalekiego Wschodu. Trzeba po prostu zaznaczyć, że S. M. Saliński urodził się w 1902 r. koło Władystoku w rodzinie polskiego urzędnika, którego losy zagnały aż nad Morze Japonickie. Saliński przez kilka lat pływał po dalekowschodnich morzach zanim w 1921 r. wrócił drogą morską do Polski. Tak więc najwybitniejszy współczesny pisarz marynistyczny należał do grona wielu Polaków blagających się „na morzach dalekich”, jak m. in. Mariusz Zaruski. A nawiasem mówiąc, Maria Konopnicka poznawała życie rybaków nie na Półwyspie Helskim, lecz „na normandzkim brzegu”. Po tej dygresji wracając do współczesności: opowieści Salińskiego nie były wznawiane ze względu na swój styl, poetycki, mimo realiów marynarskiego życia, bliski nastrojom neoromantyzmu, często przecież bliżej niesprecyzowanym, po prostu nastrojom, w których pojawiający się pesymizm, kłócił się z optymistycznymi kanonami socrealizmu.

W tym samym 1957 r. ukazała się pisana w czasie wojny powieść „Hieroglify”. Jest to panorama Władystoku w czasie wojny domowej, kiedy władza zmieniała się niemal z dnia na dzień, kiedy przez Przymorze przewalały się różne nacje. Dość charakterystyczny dla Salińskiego pesymizm — nie mający przecież odbicia w życiu pisarza — spowodowany był może czasem okupacji, nie sprzyjał wcześniejszemu wydaniu książki. Jakby drugą częścią „Hieroglify” jest powieść „Anna z Kamienia” (1962) łącząca się z poprzednią książką jedynie miejscem i czasem akcji. Tu wprawdzie bohater traci cały majątek swego życia, ale trudno to odcenić jako totalną klęskę osobistą skoro z pożoży wojennej ratuje małą wnuczkę. Po raz pierwszy pojawia się w powieści motyw powrotu do sytuacji przedwojennych tak jakby życie autora powtarzało się w ja-

kimś stopniu — motyw znamienny dla twórczości Salińskiego.

SPRAWĘ powrotu Salińskiego jeszcze raz w swojej twórczości, zwłaszcza we własnych wspomnieniach „Piłki po wracaniu do snów” (1964) słowo „powrót” jest wypowiedziane wprost, a zdanie zostało wzięte z uchejskiej legendy, plemienną przymorską znaną przez Ussuri. Powrót, oczywiście, dzięki pamięci do dzieciństwa i młodości na dalekowschodnim wybrzeżu (...)

W drugim tomie wspomnień „Long-play warszawski” (1966) motyw powrotu do miejsc i sytuacji analogicznych, choć nie tych samych, jest jeszcze wyraźniejszy. Saliński kreśli sytuacje tak jakby życie toczyło się po spirali, jak igła po płycie gramofonowej i słowo „long play” (nie tylko w tytule) nie jest przypadkowe. I tu nie brak „powrotów do snów” — np. wejście do portu szczecińskiego od strony Swinoujścia przy-

bezbrotne, zupełnie inaczej niż okrety wojenne, które mogły aktywnie walczyć.

W tej mierze szczególną uwagę budzi powieść Mariana Bielskiego „Na linii życia i śmierci” (1961) opowiadająca o konwojach lecących jakby mostem przez Atlantyk Wielką Brytanię ze Stanami Zjednoczonymi i dostarczających Anglii niezbędnego zaopatrzenia „Linia życia”, ponieważ pozwalała Brytyjczykom trwać i walczyć, ale też śmierć zbierała obficie, żniwo, gdyż statki, wobec słabej osłony konwojów przez okrety wojenne, dziesiątkami szły na dno.

POWSTAŁO jeszcze kilka lepszych i gorszych powieści, ale zwłaszcza na jedną z nich należałoby zwrócić uwagę, a mianowicie Kazimierza Radowicza „Kawalerowie Virtuti” (1969) o obronie Westerplatte. Próba wydała się ryzykowna po tożym dokumentowym, wywiadowym i relacji w opracowaniu Zbigniewa Flisowskiego. Radowicz po-

pańskiego z rejsów w inne rejon świata zawierają już tylko epizody marynistyczne o tyle, o ile portu nie sposób oddzielić od morza, zaś życiem na statku pisarz nie zamował się zupełnie. Przy sposobności warto dodać — dla przeciwwagi wielu innym — iż reportaży tych w żadnym wypadku nie można nazwać turystycznymi widowiskami.

SPORO powstało reportaży, a nawet powieści z rejsów. Zaimowano się życiem załogi na statku, dawano obrazki z odwiecznych portów, były też przypadki, że dziennikarze i pisarze musiowali jako marynarze, aby poznać „na własnej skórze” marynarski lub rybacki trud i spojrzeć na sprawy „od wewnątrz”. Zaledwie parę jednak było przypadków. Kiedyś autorom udało się dać dobrą literaturę. Fakt, że do tego typu opowieści przylgnął epitet „literatury pasażerskiej”. Podstawą jej wadą jest brak

dom, eksponuje też Zbigniew Jankowski w dzienniku „Atlas tyk, dnia...” (1983). Można sobie drwić: literatura „pasażerska”, ale być może bez rejsów nie powstałaby subtelna, psychologiczna powieść Leszka Proroka o Conradzie „Smuga blasku” (1982), odsłaniająca źródła inspiracji twórczej, prawdę, że w jakiejś mierze charakterystyczne dla wielu pisarzy, ale nie jest bez znaczenia, że w tym wypadku blija one z morza i w jakimś stopniu wyjaśniają, dlaczego Conrad wielkim marynistą był właśnie (...)

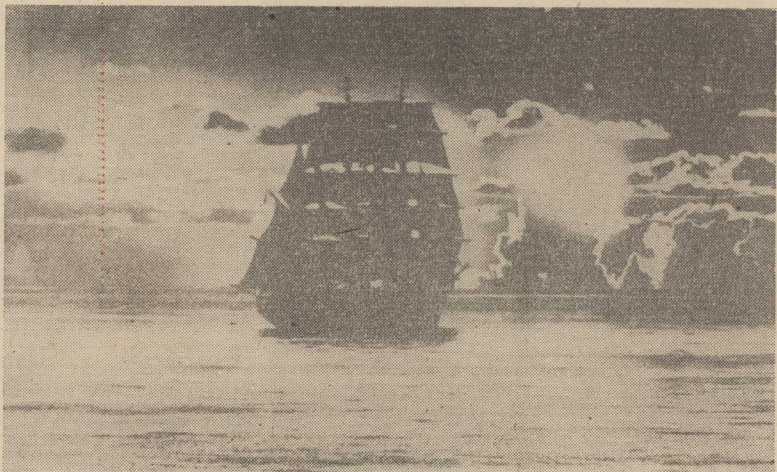
BYŁA już mowa o przypadkach mustrowania pisarzy na statek. Do nich należy Jerzy Pacholowski, który kilka lat przepływał jako rybak dalekomorski i stąd wywodzi się jego twórczość. Tom opowiadał „Delfiny idą po wiatr” (1963), „Ryba i słońce” (1971), mówią o życiu rybaków nie tylko przy pracy i utworze to niejednokrotnie wyrastają ponad relacje o środowisku. Powieść „Wolanie horyzontów” (1977) splata równoległe w dwóch wątkach życie załogi trawlera i pozukiwanie ławic ryb oraz wędrowkę przez afrykański busz geologów poszukujących mineralów. Horyzont widzi się nie tylko z burt statku i tylko w ten sposób do niego się łączy. „Człowiek sam sobie wykreśla horyzont człowieczeństwa. Może na go poszerzać świadomym wysiłkiem lub tragicznie zwać...”

Na statkach pod obcymi banderami pływał też Wiesław Andrzejewski. Najciekawszym polem jego wędrowek jest opowieść typu reportażowego „Porty dobrych nadziei” (1967) i tom opowiadań „Polykacze ognia” (1969). Autora nie interesuje dobrze mu znana praca marynarza, interesują go ludzie, jakże odmienni i barwni na zagranicznych trampach. W porównaniu zwłaszcza z na ogół solidnymi ojcami rodzin na polskich statkach. Wartość literacką wspomnianych utworów Andrzejewskiego zwiększa wczucie się w klimat i atmosferę nietypowych sytuacji, a także portów, do których nie zawinela nigdy polska bandera (...)

W ostatnim okresie literaturę marynistyczną zdominowały reportaże-wspomnienia żeglarzy. Rejsy na statkach spowodowały, a jeśli ktoś z nich skorzystał z opóźnieniem, niekoniecznie jest to godne odnotowania (...)

KOŃCZĄC rozważania o osiągnięciach współczesnej marynistyki, należałoby zadać pytanie, jaki jest jej wkład do literatury polskiej. Być może skrócone uwagi, nusaujące wniosków, że niewielki. Na pewno zabrakło wielu wybitnych pios na morzu, ale nie brakuje, by Kuźmiewicz lub Konwicki rezygnowali ze swoich motywów, bo dla nich Władystok nie był miastem młodości jak dla S. M. Salińskiego. Pamiętamy ponadto, że większość wybitnych utworów literatury angielskiej lub skandynewskiej wcale nie jest związana z morzem. Na pewno wystartowaliśmy z opóźnieniem i nie mamy swojego „Robinsona Crusoe”, ale to nie znaczy, że proporcje nie są zachowane

Jerzy MAZURCZYK



mina autorowi podejście do Władystoku (...)

NIE TRZEBA było długo czekać po przełomie (październikowym — przyp. red.), aby pojawiły się wspomnienia wojenne. Już w 1958 ukazały się książki oficerów marynarki wojennej: Bolesława Romanowskiego „Torpeda w celu” i Włodzisława Kona „Atlantyckie patroli”. Prawdziwą jednak rewelacją stała się opowieść Karola Olgierda Borchardta „Znaczą kapitan” (1960), sięgająca do okresu międzywojennego 20-letnia i polskiej floty tamtego czasu, która, choć skromna, nie była już krótkostrojącym wynikiem zainteresowania poszczególnych władców, lecz stałym przedmiotem troski państwa morskiego. Bezpretensjonalna w zamierzeniu opowieść o kapitanie Mamercie Stankiewicz, w chowawcy następnych pokoleń marynarzy, książka pełna niewymuszonego humoru i ciepła wobec przedstawionej postaci. Wspomnienia nie muszą tworzyć wielkich, uniwersalnych uogólnień, liczy się przede wszystkim dobre pióro i właściwa selekcja epizodów.

Następnie Borchardt wydał książkę „Krajoznik spod Samosierry” (1963), obejmująca okres służby autora we flocie handlowej w czasie wojny. A trzeba wiedzieć, że statki handlowe stały się stosunkowo łatwym łupem torped i dział,

radził jednak sobie z tym tematem, dając dobrą książkę, jakkolwiek jej ambicje nie wykraczały poza powieściową faktografię obrony tej reducy.

Do opowiadań autobiograficznych wrócił Jan Papuga. Tom „Guadalajara! Guadalajara!” (1965) nawiązuje do czasów młodości, natomiast „Rio Papagaio” (1969) zawiera opowiadania o różnej treści, w tym także z okresu wojny, stanowiąc one uogólnienie losów człowieka rzuconego na ocean i do dalekich portów, z dala od kraju; bardziej konkretne przeżycia wojenne zawarł w „Szczurach morskich”. Współczesna niedościgniona postać „Papierowa dżungla” (1982) również zawiera wątki marynistyczne. A trzeba dodać, że po wojnie Papuga nie pływał jak wojenne Papuga, nie był jako marynarz, tylko jako pasażer.

PORA jednak jako marynarz, czyli o trasach portugalskich odkrywców zachodniej Afryki w XV wieku. Włączenie wątku historycznego nadaje współczesności wyższy wymiar: oto idzie o sprawy, które miały miejsce w dalszym ciągu. Potem nastąpiły dalsze reportaże i powieści, w tym parę erotycznych, niemał marynistycznych, których akcja rozgrywa się w Nigerii — do takich efektów także mogą prowadzić podróże morskie. Najlepszym z dorobku pisarki jest jednak impresyjny reportaż „Kotysanie” (1972). I znakomite obrazy mijanych lądów i coś z „zadzyszania” podróżnika chłonnego świata (nie bez po-

odpowiedniej selekcji, zwłaszcza jeśli chodzi o życie na statku i zamiar opowiadania od początku „wszystkiego, jak było po kolei”. A z drugiej strony trzeba przyznać, iż rzetelna informacja o pracy statku jest społeczeństwu potrzebna, bowiem nie tylko zaspokaja zainteresowanie, lecz też przynosi powściągnięta świadomość, że jesteśmy krajem morskim.

Poświęćmy więc tym bardziej uwagę chlubnym wyjątkom z „literatury pasażerskiej”. Do tych wyjątków należą niewątpliwie książki Ewy Szumańskiej. Już pierwszy reportaż „Ślady na oceanie” (1963), zwrócił na autorkę uwagę. Obok relacji o życiu statku Szumańska prowadzi drugi wątek: opowieść o Henryku Żeglarzu, czyli o trasach portugalskich odkrywców zachodniej Afryki w XV wieku. Włączenie wątku historycznego nadaje współczesności wyższy wymiar: oto idzie o sprawy, które miały miejsce w dalszym ciągu. Potem nastąpiły dalsze reportaże i powieści, w tym parę erotycznych, niemał marynistycznych, których akcja rozgrywa się w Nigerii — do takich efektów także mogą prowadzić podróże morskie. Najlepszym z dorobku pisarki jest jednak impresyjny reportaż „Kotysanie” (1972). I znakomite obrazy mijanych lądów i coś z „zadzyszania” podróżnika chłonnego świata (nie bez po-

**P**ODCZAS, gdy film „Sen o Violetcie” („Sny i marzenia”) z udziałem Violetty Villas, przeszedł prawie niezauważony na naszych ekranach, a mój obszerny szkic biograficzny pt. „Ostatni sen o Violetcie Villas” na łamach „Odgłosów” był wręcz katastroficznym i żegnałem się w nim z niezwykłą artystką, Violetta Villas powróciła dość nieoczekiwanie na telewizyjny ekran („Studio Lato”), przed radiowe mikrofony („Muzyka nocą”) i jak przekonali się autorzy tych audycji ma w kraju niezliczonych wielbicieli. Dla tych, którzy wciąż są zainteresowani historią kariery Villas i nie słuchali jej w radio — rozmowa pra-

## Wywiad tygodnia

cie do kraju reż. Jerzy Gruza powierzył mi rolę mecenasowej Tyłskiej w filmie „Dzieci”. Podpisany wcześniej kontrakt Moją: autobiograficzną powieścią zainteresował się Andrzej

być manekinem, z którym reżyser będzie robił co chce. Podpisany wcześniej kontrakt zobowiązywał mnie do wywiązania się z zadania. Chciałam

że wszystko mi się śni? Na scenie wjeżdżałam białym jaguarem lub na białym koniu. Wkrótce potem otrzymałam kluczyki od innego jaguara, który przysłał mi w prezencie pewien wielbiciel. Ale samochodu nie przyjechałam, bo to za drogi prezent i zbyt podejrzany.

— **Podobno codziennie przysyłano pani fioletowe róże?**  
— Tak i były prawdziwe, odbywały podróże codziennie z Nowego Yorku do Las Vegas.

wrotek nie żaluję, nie straciłam mimo wszystko wiary w to, że spotka i ciekawego w życiu.

— **Może dlatego wokół pani osoby narosły różne plotki, domysły, powstała legenda i mit kapryśnej supergwiazdy, która nie przyjmuje żadnych rad?**

— Nikt niczego o mnie nie wie, bo nikt nie zadał sobie trudu, aby poznać mnie osobiście, sprawdzić pobierane z różnych źródeł plotki na mój

# Nikt niczego o mnie nie wie — mówi Violetta Villas



Violetta Villas w scenie z filmu Pawła Piłtery „Sen o Violetcie”.  
Foto: J. Zachwajewski

sowa, do której włączyłem tak że niektóre fragmenty z wywiadu radiowego, którego dalsza część jest zapowiadana przez gospodarza „Muzyki nocą”.

— **Film „Sen o Violetcie” nie był pani debiutem na dużym ekranie?**

— Podczas występów w Las Vegas, zobaczył mnie znany amerykański producent filmowy Joe Pasternak. Nazwał mnie „polską Marilyn Monroe z głosem ery atomowej” i zaangażował do filmu z zastrzeżeniem, że konieczność w drugim marżym, debiutów nie wolno mi obcinać. Debiutowałam niedużą rolą w „Niebie z pistoletem”. Później nakreśliłam film współczesny „Idę tędy” i komedię „Czy znasz mój uśmiech”. Po powro-

Wałda i również chciał nakręcić ze mną film. Oprócz niego chciała ten materiał wykorzystać jako scenariusz wytwórnia filmowa w USA „King Brothers Production”.

— **Ale z tych i innych propozycji filmowych nic nie wyszło?**

— To nie moja wina.

— **Jak przyjęła pani po wielu latach kolejną propozycję z filmu — zagrania samej siebie w filmie „Sen o Violetcie”?**

— Z dużym zainteresowaniem, od dawna o tym marzyłam. Reż. Paweł Piłtera obiecywał złote góry, więc zgodziłam się prawie natychmiast. Podczas pracy na planie zorientowałam się, że nie mam prawa nic powiedzieć od siebie i mam

przemówić z ekranu do widzów, bo miałam dużo do powiedzenia, ale nie dano mi tej możliwości.

— **Czy oglądała pani siebie na ekranie?**

— Nie oglądałam i nie chcę oglądać tego filmu, bo nie gram w nim siebie lecz mit widziany oczami bohatera filmu i reżysera. Wtedy też przyrzekałam sobie, że występuję publicznie po raz ostatni, choć wiedziałam jednocześnie, że nie powiedziałam jeszcze ostatniego słowa.

— **Jak pani żyła przez te lata milczenia?**

— Moje pieniądze, biżuteria, samochód, willa, wszystko zarobione ciężką pracą w Ameryce zawsze były solą w oku dla ludzi zawistnych. Gdy wróciłam do Polski — ludzie z branzży udawali, że mnie nie widzą. Show „Villas Revue” wystawiony w Sali Kongresowej sfinansowała sama. Z RFN chciałam sprowadzić aparaturę do prywatnego studia nagrań, ale przeznaczono na ten cel pieniądze, jak i wiele innych rzeczy skradziono podczas włamań do mojego mieszkania. Czy pan wie, że posadzono mnie o sfinansowanie kradzieży?

— **Jak zniosła pani to wszystko?**

— Gdyby nie wiara w Boga, chyba nie wytrzymałabym tego wszystkiego, co spotkało mnie po powrocie do Polski.

— **Pisano o pani: „Villas, jedyna polska piosenkarka, która mogła mieć sławę światową”. Dlaczego pani z tej szansy nie skorzystała?**

— Otrzymałam dwa bardzo poważne kontrakty, które zobowiązywały mnie do stałego przebywania w USA przez 8 lat. Odmówiłam, bo zawsze kochałam swój kraj i chciałam do niego wrócić. Ta miłość do ojczyzny ma swoją siłę i potęgę, a kto jej nie kocha, ten wybiera „zyski i szczęście” tam tego dalekiego świata.

— **A podobno w Las Vegas miała pani oprawę i ochronę godną największej gwiazdy?**

— Gdy zobaczyłam swoje nazwisko na neonie, który miał 21 pięter, to pomyślałam — czy to naprawdę możliwe, czy mo-

— **A pani garderoba była pilnie strzeżona?**

— Pilnował mnie w dzień i w nocy strażnik z bronią. Takie zabezpieczenie dla artystów w których zainwestowano wielkie pieniądze jest tam regułą.

— **Ile zainwestowano w panią?**

— Sama nie znam tych sum, ale są one tak wielkie, że przekraczają nasze krajowe wyobrażenia o inwestycjach artystycznych.

— **I co pani na to wszystko?**

— W ogóle nie zdawałam sobie sprawy z tego, co dzieje się wokół mojej osoby. Najczęściej płakałam i bardzo tęskniłam, tak jak mały pies co noc wyje do księżycy.

— **Była tam pani zupełnie sama?**

— Sama. Kupiłam pudełki, które uczyłam rozumieć po polsku.

— **I pewnego dnia wróciła pani ze świata baśni i snów na ziemię?**

— Do Magdalenki pod Warszawą, gdzie kupiłam willę i ogród, zamknęłam się w niej, aby odpocząć od wielkiego świata i ludzi. Ale moim wrogiem i tak udało się zrujnować mój system nerwowy. Lecz po

temat. Rady? Skąd mogłam być pewna, że są prawdziwe i dobre? Te wszystkie rady dopro wadziły mnie do tego co mam dziś. Odtąd słucham siebie i zwyciężam. Trudno mi żyć samotnie, wozić węgiel taczka do kociołni, rąbać drzewo czy ko pać w ogrodzie albo latać przez ciekający dach, dlatego mam zniszczone ręce, ale z biegiem lat przyzwyczaiłam się do wszystkiego. Modlił się w domowej kaplicy i wierzę, że jeszcze nadejdą dla mnie dobre dni. Jestem dziwnym człowiekiem złożonym z ciała i ducha, w którym ten duch rządzi ciałem. Zawsze wybieram wartości ducha, a nie ciała.

— **Co przed pania teraz?**

— Realizuję dwie nowe audycje telewizyjne, z których pierwsza jest poświęcona całej mojej karierze, a drugą wypielnią koledy i ukaze się na Boże Narodzenie. W planach cykl recitali estradowych na terenie kraju, które organizować i firmować będzie Estrada Poznańska. Ale przede wszystkim czekają mnie nowe nagrania radiowe.

Rozmawiał:  
Bohdan GADOMSKI

## Galeria przysawka

OTWIERAMY dziś galerię jednego rysunku satyrycznego. Raz na tydzień młody zdolny autor Henryk Sawka, stały współpracownik tygodnika „ItD” oraz wielu bliżej niezidentyfikowanych instytucji i organizacji, prezentować będzie tzw. dookólną rzeczywistość w swoim krzywym zwierciadle.



## Indywidualny program złudzeń

MASAKI HANANI prowadzi od 1977 roku w Tokio salon Toeki, w którym zestresowani Japończycy znajdują odprężenie dzięki relaksowemu działaniu muzyki i „kontaktowi z naturą”.

Salon salonu Toeki pokrywają fototapety przedstawiające las. Z głośników dochodzi zarejestrowany na taśmie magnetofonowej śpiew ptaków i szum strumienia. Klienci zajmują miejsca w kabinach przypominających wyglądem ogromne jaja o czarnych wgnęzłach. Hanani podłącza im elektrody i włącza zainstalowane w kabinach głośni-

ki. Co dwie minuty dochodzą z nich inne odgłosy: burzy, deszczu, jadącego pociągu, startującego samolotu odrzutowego, śpiewu ptaków, dźwięków japońskiej gitary koto i fragmentów adagia Albiniego.

W czasie, gdy klienci słuchają nagrań, Masaki Hanani, dzięki specjalistycznej aparaturze, analizuje ich reakcje i zmiany nastroju. Na podstawie obserwacji stwierdził on, że kobiety najchętniej słuchają szumu strumienia. Odgłosy burzy i szum fal uspokajają zrywczą robotników, ale niepokoją aktorki i dy-

rektorów. Warkot silnika helikoptera i szum morza wywołują u różnych osób odmienne reakcje. Masaki Hanani układa więc dla każdego indywidualny program dźwiękowego relaksu. Każdy „pacjent” ma własną taśmę terapeutyczną, ale nikt nie może jej ani przegrać, ani wypoczyć — Hanani zgwarantował sobie wyłączność praw. Salon Toeki odwiedzają przedstawiciele różnych zawodów: urzędnicy i politycy, a nawet członkowie rządu.

Ewa KRAJEWSKA







Przekład: Marcin Pacuła

161

Gdy wyszedł z kliniki, nie mówiono już o rewolucji, jaka miała miejsce kilka dni wcześniej w Peru. Powrót do władzy generała Cardozu-Molina stał się faktem dokonany.

ROZDZIAŁ XVI

Redakcje „Miami Herald” i „Miami News” mieściły się w tym samym budynku. Gdy Harry Shulz skończył przeszukiwać archiwum „Miami Herald”, wystarczyło mu tylko pójść piętro wyżej, aby przejrzeć dokumentację „Miami News”.

Tam jednak też nie znalazł. Choć całymi dniami grzebał w gazetach, nie znalazł nic, co by go mogło naprowadzić na trop tego, którego szukał. Widocznie Stany Zjednoczone to kraj, w którym żyje bardzo wielu potężnych miliardersów rozporządzających bajecznymi fortunami, a każdy z nich może prowadzić taką tajemniczą działalność, o jakiej mówiła mu Safia. W żadnym artykule nie znalazł jednak wzmianki o tym spośród nich, który by się dawał w knowania mierzące do obalenia rządu w jakimś kraju lub który by inicjował za granicą wywrotowe działania. A gdy się zna zamilowanie dziennikarzy amerykańskich do mówienia prosto z mostu oraz pełną wolność słowa panującą w Stanach Zjednoczonych (która doprowadziła do usunięcia jednego z prezydentów), można mieć pewność, że żadnego z tych miliardersów nie obwiniano o nic nagannego.

W przeciwnym razie — myślał Harry Shulz — żaden reporter nie zrezygnowałby z przyjemności odnotowania tego w swojej gazecie.

Potem Harry pojechał do Nowego Jorku. Nadal jednak miał się na baczności, w trosce o własne bezpieczeństwo. Może ci, którzy zabili Stangwę, Safię i jej kolegów, idą te raz jego śladem?

Bawila go też komiczna strona tej sytuacji. Zawodowy morderca ścigany przez innych zawodowych morderców! Ale by się Johnny Kremer uśmieł, gdyby mógł to zobaczyć!

62

W Nowym Jorku Harry Shulz zaczął poszukiwania od New York Timesa. Potem przeszukał archiwum innych gazet nowojorskich. Następnie zabrał się do wielkich dzienników prowincjonalnych, jak na przykład „Chicago Tribune”. Poświęcił na to cały miesiąc. Kiedy skończył, nie wiedział nic więcej, niż w chwili opuszczenia kliniki w Miami. Jedno tylko zdziwiło go: nikt nie próbował go zabić, tak jak to miało miejsce na Bahamacach i w Limie.

Tę noc Nick d'Amato miał przed sobą takie mniej więcej widoki na przyszłość, jak baran pod koniec ramadanu w krajach islamu.

Jeśli o niego chodziło, zbliżał się czas mechoui (baran pieczony na rożnie — przyp. tłum.).

Ale on o tym nie wiedział. A jednak, choć Pluton w swoim domu nie zastąpił Urana, aby połączyć się z Saturnem w ostatnich stopniach Wagi przy opozycji Merkurego z Jowiszem — a zdaniem astrologów taka koniunkcja jest złowroczna — powinien był domyślić się, że nadchodzi czas zdania rachunków.

Były właśnie jego urodziny. Obchodził je w „Copacabanie”.

A wraz z nim jego żona Ruth, siostra Liza, szwagier Joe Maglioco, ich córka Sissa i ludzie z obstawy Nicka, Moomey Eboli i Sally Abarco.

Wieczór w „Copacabanie” udał się nadzwyczajnie. Kuchnia francuska, szampan i świetny show z Sammy Davisem juniorem, Nick tańczył z Ruth, Liza i Sissą, tak jak zresztą Joe, Moomey i Sally.

Czy to po tych tańcach tak zgłodnieli?

W każdym razie, gdy wyszli z lokalu o czwartej rano, wszyscy chcieli jeszcze czymś się pokrzepić przed snem.

Nick d'Amato zaproponował wypad do jakiejś chińskiej restauracji, więc pojechali dwoma samochodami do Chinatown.

Wszystkie restauracje w tej dzielnicy były jednak zamknięte.

Wtedy Liza zaproponowała Little Italy, włoską dzielnicę, od której dzieliło ich tylko parę kwartałów domów.

Już na rogu Hester Street i Mulberry Street znaleźli to, czego szukali: „Giacomo's”, restaurację, której specjalnością były „owoce morza”. Była czwarta nad ranem. Wyłożony pod szklaną płytą jadłospis był zachęcający: rybki w sosie, kalmary, małże, ostrygi, krewetki z grilla lub w ostrym sosie, mięszaki gotowane na parze, spaghetti i frytki. Weszli.

Byli pierwszymi raz w tej restauracji, ale od razu im się tu spodobało. Z sufitu zwieszała się sieć rybacka, oddzielając bar od sali. Na ścianie, pod kolorowym widocznym Zatoką Neapolitańskiej, wisiało koło ratunkowe z przesadnie ozdobnym napisem: Giacomo's.

W barze siedziało dwóch czy trzech gości, a w sali cztery pary.

(cdn)

# To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązywania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania słowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy, kto nadesie pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

POZIOMO: 5 — gorzalka sarmaty, 6 — miejsce startu dyskobola, 7 — jednoroczna roślina ozdobna, 11 — wystawne przyjęcie;

PIONOWO: 1 — białatek, 2 — Rokita, diabeł, 3 — z kwiatów na głowie dziewczynki, 4 — naturalna żywica, 8 — Edward (1812—38) ang. malarz pejzaży i poeta, 9 — jedna z kończyn, 10 — myśl przewodnia.

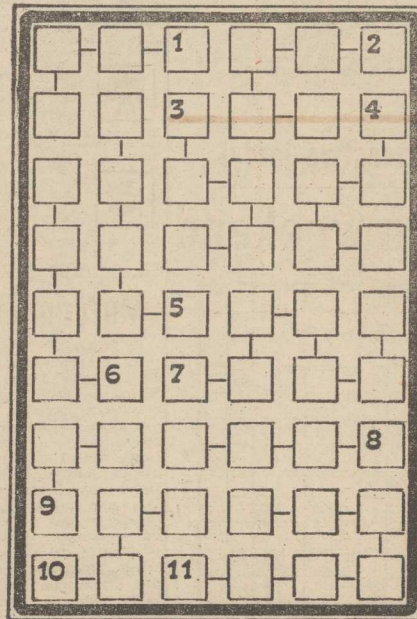
\* \* \*

## TŁOKÓWKA

KLUCZEM do rozwiązania zadania jest kolejność zapisków silnika sześciocylindrowego.

Z R Z O A D  
S O A B N K  
W T I E A  
E W Z T S Y  
K S Z T S Y  
K J C E O O  
J I A E N M  
T C O P N S  
O W S A D U

## Pantropo—logogryf



ODGADNIĘTE wyrazy wpisać do połączonych pól, a następnie w rzędach poziomych: pierwszym, trzecim, piątym, siódmym i dziewiątym odczytać rozwiązanie.

- 1 — pięściarstwo, 2 — alkaloid w herbarcie, 3 — półwyrob otrzymany przez spiekanie proszków metali, 4 — bardzo rozpowszechniona metamorficzna skała, materiał budowlany i drogowy, 5 — prawobrzeżna dzielnica Szczecina, 6 — najludniejsza państwo świata, 7 — forma rozliczenia bezgotówkowego, 8 — zapach spaliny, 9 — w ziemi po bombie, 10 — najniższe miejsce na statku, 11 — syn lub córka dla rodziców.

## Rozwiązania z nr 213

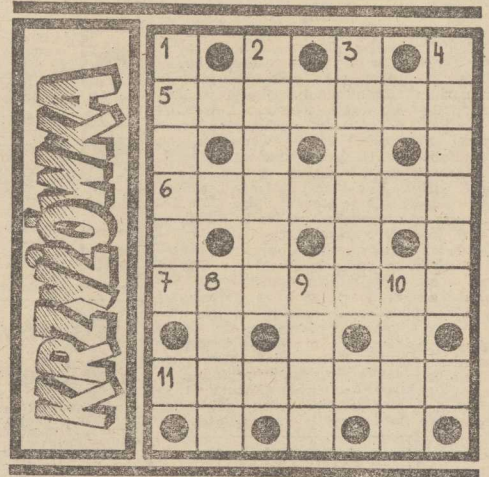
KRZYŻÓWKA: potomek, ziarno, Aramis, zakrzep, domena, omasta, faraon, spinaka, atak, Nias, barek, Tosca, nalóg, Lampe, zadra, cesja, Stach, akant, trawa; kilowat, przetak, Onan, tokarnia, Mazowsze, erem, kapalin, mistyka, fantazja, rapsodia, nielaska, asygnota, balast, rumian, knecht.

MINI KRZYŻÓWKA ANAGRAMOWA: atlas, krata, watra, koral, tornado, aktorka.

UZUPEŁNIANKA: (poziomo) EKIRU, UIREK, RUKIE, KREUI, LEUKR.

WIÓRKA: Knasus, Łakomy, Gryfia, Dragon, platan, palasz, Kargul, urdzik, kalcyt, siłacz, lotnik, Kijewo, tyczka, lasica, tarpan, Wezera, zlepek, melisa, presja, czerep.

KALAMBUR: Skarpeta.



## Kalambur

Jednostka czasu, narząd wzroku, wkwitkne formy bywały wokół



21	7	23	8	17	9
6	16	3	4	8	11
7	5	3	4	5	12
13	14	7	23	10	16
19	21	17	10	1	10
21	17	12	16	3	7
20	10	5	15	22	2
15	18	8	17	6	19
15	2	14	12	1	15

- 1 — zagonik w ogródku = 1-2-3-4-5-6-7,
- 2 — supeł = 8-9-3-10-11,
- 3 — narząd słuchu = 12-13-14-15,
- 4 — do połowy ryb = 16-17-10-18,
- 5 — tlen z innym pierwiastkiem = 19-20-10-21-10-6,
- 6 — wiadomość na resorach = 22-12-23-5-7.

Oprac. Rudolf MACURA

\* \* \*

NAGRODY wylosowali Tadeusz Wolnik Szczecin, Kazimierz Kufel Szczecin, Elżbieta Szłęk Malbork. Nagrody są do odebrania w redakcji, 3 piętro pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Sędzia w czasie rozprawy rozwodowej:  
 — Czy przynajmniej pani, że trzy razy zdradziła męża?  
 — To prawda, ale mogę przytoczyć setki przypadków, kiedy nie zdradziłam.

— Proszę, niech mi pan da te posade! — mówi kandydat do pracy. — Mam żonę i ośmiorgo dzieci.  
 — Interesujące — mówi personalny. — A czy poza tym jeszcze coś pan umie?

### Śmieszne prawda?

Fewel góról przyszedł na posterunek ze skargą, że sasiad uderzył go kłonicą po głowie.  
 — Po dokładnych oględzinach milicjant mówi:  
 — Uderzenie nie musiało być ciężkie, skoro na głowie nie widać nawet śladu.  
 — To niech się panoczek obejrzy kłonicę — mówi góról — catkiem się rozcielała.

## A psik! Na zdrowie?

**DZIWNE, ale prawdziwe.** Mimo olbrzymiego postępu w medycynie i farmakologii — nadal nie wynaleziono radykalnego środka szybko i skutecznie likwidującego zwykły katar. Oczywiście, każdy zna ich przynajmniej kilka, ograniczających tygodniowy katar do siedmiu dni. Można np. jeść czosnek lub cebulę, pić gorący sok malinowy lub rozmałe nalewki, smarować nos przeróżnymi maselami. Można też sięgnąć po sposoby zalecane przez najstarsze głowy starożytności. Hipokrates zalecał puszczanie krwi, Pliniusz Starszy radził (catkiem serio) catować mysz w pyszczek.

Czy można liczyć, że któregoś dnia medycyna zaproponuje jakąś szczepionkę, dzięki której uwolnimy się od kataru raz na zawsze? Raczej nie, gdyż infekcja błony śluzowej górnych dróg oddechowych wywołująca jest nie przez jeden określony wirus. Ustalono, że jest ich przeszło 200 odmian.

Znośmy więc te dolegliwości dzielnie, starajmy się ograniczyć kontakty, bo w przeciwnym razie nasze kichanie nie wyjdzie na zdrowie innym — rodzinie, znajomym...

### Ogród w domu

## Pokrzywa brazylijska

CORAZ większą popularność zyskuje pokrzywa brazylijska zwana koleusem. Jest rośliną o bajecznie kolorowych liściach, żółtozielonych, czerwonych, brunatnorożowych, rudych, białych oraz wielokolorowych, we wszystkich wymienionych tu odcieniach. Uprawa jej nie nastrocza większych trudności. Koleus lubi ziemię żyzną, wilgotną, miejsca słoneczne, ale i na stanowiskach mniej słonecznych, lecz dostatecznie widnych będzie dobrze rósł, zachowując piękne barwy. Roślinę zasilamy co 2-3 tygodnie rozpuszczonymi w wodzie nawozami mineralnymi. Młode wierzchołki pedów trzeba przycinać, aby roślina lepiej się rozkrzewiała. Należy również usuwać kwiaty, gdyż są one mało dekoracyjne. W okresie zimy podlewanie należy ograniczyć. Pokrzywę brazylijską łatwo rozmnożyć się z sadzonek. Wystarczy uciąć jedną z gałązek i trzymać przez kilka dni w wodzie, by wypuściła korzonki. Wówczas można ją posadzić w doniczce.

## Dla każdej pani

W KOLEKCJI przygotowanej w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Dana” na jesień-zimę 1985/86 jest właśnie ta suknia — uszyta z dzianiny typu boucle (producentem materiału są Zakłady Przemysłu Wełnianego „Welux” w Białymostku-Białej). Suknia ozdobiona jest kolorową kokardą i trójkątną wstawką z dzianiny w paski.

NA ZDJĘCIU widzimy suknię w kolorze białym, ale szyte też będą z materiałów w kolorach granatowym i czerwonym.

Jak się dowiedzieliśmy, suknie te wchodzi na taśmy produkcyjne w tym mieście.



## Uroda czerpana z ziół

JESZCZE zanim rozwinął się przemysł farmaceutyczny (dopiero pod koniec XIX wieku) ludzie przez wiele stuleci korzystali z tego, w co wyposażyła ich natura.

Podobnie jak w medycynie, w kosmetyce stosowano różnorodne składniki otrzymywane z ziół. I dzisiaj pomimo ogromnego wyboru preparatów chemicznych warto wiedzieć jaki wpływ na urodę ma działanie poszczególnych ziół. Zanim jednak przejdzie do konkretnych przypomnieć należy, że w zależności od właściwości surowca (korzeń, liście, kwiat) i zastosowania w różny sposób przygotowuje się zioła.

**NAPAR** — otrzymuje się przez zalewanie ziół wrzącą wodą, ogrzewanie przez 5-10 minut, odczekanie po ochłodzeniu. Przyrządza się najczęściej z miękkich części ziół zawierających olejki lotne.

**Odwar** — zioła zalewa się zimną wodą i gotuje na małym ogniu przez pół godziny — potem odczeka. Przygotowuje się go z surowców twardych (kory, korzeni, kłaczy) w ciągu 2-3 godzin.

**Zimny wyciąg** — otrzymuje się przez zalewanie ziół zimną i letnią wodą — wytrawienie w ciągu 2-3 godzin.

**Okład** — (kaptaplazmy) — przyrządza się z ziół zawierających słuzy, utrzymujących długo ciepło i wilgoć. Zalane zioła, doprowadzone do wrzenia, owiję się w gazę i tę paczkę przykłada na chore miejsce. Okłady np. z żywokostu stosuje się przy trądziku młodzieńczym.

**Kaptaplazmy** z obranego ziemniaka stosuje się przy odmrożeniu. W leczeniu tej dolegliwości pomaga picie odwaru ze skrzypu polnego (wzmocnia naczytnia krwionośne). Niektóre zioła jak łopian, chmiel, jaskółcze ziele stosuje się do przemywania skóry w trądziku, oparzeniach, ukuszeniach owadów, zakażeniach gronkowcami, paciorkowcami. Miazga ze świeżych liści aloesu służy jako znakomitą odżywcza maska dla zmęczonej skóry. Bardzo skutecznie zastępuje szampon do włosów (o plukankach wzmacniających włosy z pokrzywy, szalwii, łątarka łopianu i chmielu — przy łysieniu nie trzeba wspominać).

Zmęczone oczy przemycać można naparem z bławatka, okłady robić ze świetlika lekarskiego, rumianku. Święty sok z glistnika jaskółczego zioła, rosnącego w zacienionych parkach ma według medycyny ludowej właściwości niszcząca brodawek pospolitych. Odmładzające właściwości przypisuje się także korzeniowi żeń-szen, Nalewka z korzenia tej azjatyckiej rośliny robi furorę na świecie. W Polsce można na razie wypróbować tylko działanie na skórę regenerującego żeńszenowego kremu Chyba, że młodość i siłę chce sobie za-fundować ktoś za dewizy. Ostatnio PEWEX sprowadził całą gamę preparatów, których podstawowym składnikiem jest korzeń życia.

Iwona KOŁODZIEJ



magnez, żelazo, trochę miedzi i manganu, dość dużo fosforu, trochę siarki, nieco jodu i boru, czyli wiele mikroelementów, potrzebnych organizmowi.

— Który z tych składników można uznać w kukurydzy za najważniejszy?

— Witaminę E i selen. Witamina E daje żywotność (w USA uważa się że i sex appeal), wspomaga pracę serca i krążenie, usuwa bolesne nocne kurcze w łydkach, jest antyutleniaczem, dzięki czemu broni nas przed rakaotwórczymi.

Z Ireną Gumowską rozmowa przy stole

## Garść kukurydzy

— JESIENIĄ uliczni sprzedawcy oferują koby kukurydzy. Ludzie chętnie je kupują. Czy kukurydza ma jakieś walory zdrowotne?

— Przede wszystkim przy zakupie trzeba uważać, gdyż często usiłują w nas wmówić, że to kukurydza, a sprzedają jej pastewną odmianę tzw. koński ząb, którą ma wielkie koby z grubymi nasionami. Kukurydza jadalna ma koby i nasiona drobniejsze, delikatniejsze. Co w niej cenniego dla zdrowia? Selen, witaminę E, A, z grupy B i błonnik. Nie ma natomiast witaminy C. Zawiera też sporo składników mineralnych: potas, wapń.

Najbogatszym źródłem selenu są wprawdzie drożdże, ale kukurydza nie jest do pogardzenia. Tym bardziej, że w niej selen współdziała z witaminą E. Sam selen, według dotychczasowych badań, może zapobiegać kilku typom nowotworów, zwłaszcza tym najczęstszym, jak rak piersi, płuc, odbytu.

— SZKODA więc, że wraz z sezonem jesiennym kończy się sprzedaż kukurydzy.

— Kiedyś była ona powszechnie jadalna na południu wyc terenach Polski, ale teraz znana jest w całym kraju, nie tylko w sezonie i pod wygodniejszą do spożycia postacią. W sprzedaży bywa mąka kukurydziana, kasza, ale największą popularnością cieszą się płatki.

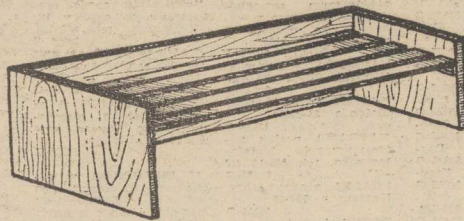
### Pomajsterkujmy

## Miejsce na mokre buty

JESIEŃ kojarzy się nie tylko z piękną pogodą i szeleszczącymi, żółtymi liśćmi, ale jest to również pora deszczów i zablokowanych ulic. Wnośmy więc do domu przykle-

wypastować. Z przechowywaniem zamoczonych i zabrudzonych butów zawsze mamy kłopot. W szafkach do tego przeznaczonych obuwie nie wyschnie, pod kaloryferem

wolnej długości może być wykonana z dowolnego drewna. Oczywiście najłatwiejsze w obróbce i najbardziej dostępne będzie drewno sosnowe lub świerkowe. Sposób wykonania takiej prostej półeczki — podstawki pod obuwie przedstawia rysunek. Boki o wys. ok. 10-15 cm wykonane zostały z jednolitej sosnowej deski. Oczywiście można je też zrobić z płyty wiórowej lub sklejki. Brzegi, które będą widoczne należy wówczas zaizolować. Elementy te łączymy przy pomocy kołków i kleju. Ponieważ półeczka zwykle stać będzie pod ścianą można również krótsze boki przymocować wkrętami do tylnej ścianki. Prostokątne lub okrągłe listewki na których ustawiane będą buty przykleja się lub przykręca od góry do wsporników przyklejonych na bokach. Ponieważ cała półeczka często będzie narażona na wilgoć, po dokładnym oczyszczeniu powinna być kilka razy pokryta lakie-



one do butów biło i nie skóra staje się sztywna i pomaga nawet wycieranie w ka. Praktycznym i estetycznym sposobem na przechowywanie problem szczególnie widoczny jest ażurowa, niska półeczka, na nowych osiedlach, których w Szczecinie mamy coraz więcej. Przemoczone obuwie przed założeniem na nogi w przedpokoju. Półeczka

o szerokości ok. 30 cm i do-

rem. WG

# Kopalnia Węgla Kamiennego „MARCEL”

44-310 Wodzisław Sl. ul. Korfanteo 52  
woj. katowickie

## zatrudni do pracy pod ziemią mężczyzn w wieku od 18 do 40 lat w wymienionych zawodach:

### ◆ górnik ◆ ślusarz ◆ elektryk

oraz do pracy dolowej pracowników niewykwalifikowanych, którym kopalnia stwarza możliwości zdobycia kwalifikacji w ramach szkolenia wewnątrzzakładowego oraz na kursach specjalistycznych w ośrodkach Ministerstwa Górnictwa i Energetyki, co gwarantuje szybkie zdobycie zawodu i zapewni wzrost dochodów pieniężnych.

### KOPALNIA „MARCEL”

#### nowo przystępującym do pracy zapewnia:

- wynagrodzenie wg układu zbiorowego dla PW
- dodatek stabilizacyjny dla osób podejmujących po raz pierwszy pracę pod ziemią, w wysokości 1 000 zł miesięcznie w ciągu 2 lat oraz 500 zł w okresie dalszych 3 lat
- wynagrodzenie specjalne z Karty Górnika
- dodatkowe nagrody roczne tzw. 13 i 14 pensja
- nagrodę z okazji Dnia Górnika w wysokości miesięcznego zarobku
- dodatkowy płatny urlop z tytułu Karty Górnika
- nagrody jubileuszowe za 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45 i 50 lat pracy
- węgiel deputatowy w wysokości 8 ton rocznie w naturze lub ekwiwalencie
- bezwrotną pożyczkę w wysokości 100 000 zł dla młodych małżeństw po pół roku nienaganej pracy
- dla zamiejscowych zakwaterowanie w Domu Górnika
- dla mieszkańców Domu Górnika za rozłąk w wysokości 45 zł za każdy dzień
- reklamację od służby wojskowej
- wcześniejsze przejście na emeryturę
- korzystanie z księżeczki oszczędnościowej „Górnik”

Kandydaci do pracy zobowiązani są przedłożyć dokumenty powszechnie wymagane. Nie przyjmujemy osób zwolnionych dyscyplinarnie i tych którzy porzucili pracę.

## UWAGA!

Przy Kopalni „Marcel” istnieje Zasadnicza Szkoła Górnicza, która przyjmuje do nauki w zawodach: górnik, mechanik, elektryk na korzystniejszych warunkach. Wyróżniający się uczniowie mają możliwość kontynuowania nauki w Technikum Górniczym. Młodzież zamiejscową kwaterujemy w internacie. Blżliższe informacje udzielają: Dział Zatrudnienia Kopalni „Marcel”, ul. Korfanteo 52 oraz sekretariat: ZSG Wodzisław ul. Orkana 23.

Dojazd do Kopalni „Marcel”:

- PKP — Katowice — Rybnik — Radlin Sl. Obszary
- PKS — Katowice — Rybnik — Wodzisław Sl.
- WPK — Rybnik — Marcel, Wodzisław — Marcel.

3758-K

### SKŁAD KONSYGNACYJNY THZ „POLIMAR” SZCZECIN al. Piastów 20

oferuje do sprzedaży:

- samochody używane z silnikami Diesla sprowadzone bezpośrednio, z RFN
  - części używane do samochodu Mercedes
  - silniki Diesla używane do samochodów Mercedes, Peugeot.
- Sprzedaż prowadzona jest za walu-ty wymienialne. Samochody kupowane za pośrednictwem THZ „Polimar” są zwolnione od opłat celnych i podatkowych.
- Skład czynny jest codziennie w godzinach 8.30—15.30 w soboty 8—13.
- ZAPRASZAMY  
6377-K

**VIDEO** Mitsubishi VHS nowe sprzedam, tel. 816-222 32697-G

**WIBE** stereo sprzedam, tel. 783-75 32078-G

**KOZUCH** turecki damski nowy sprzedam, tel. 793-004 32762-G

**KURTKI** z lisów sprzedam, tel. 522-389 32663-G

**KOZUCH** długi i krótki damski oraz marynarkę sprzedam, tel. 52145-29 32651-G

**MODRY** kimonowy kozuch damski turecki rozmiar 43 oraz 2 tapczany jednoosobowe sprzedam, 380-19 32613-G

**KOZUSZEK** damski. Farba samochodowa RFN sprzedam, tel. 833-698 32616-G

**KOZUSZEK** z latek, lodowke i zamrażarkę sprzedam, tel. 791-037 32592-G

**FUTRO** karakulowe, kozuch damski, dachówkę ceramiczną zakładową sprzedam, tel. 22-41-78 32549-G

**AWANGARDOWY** płaszcz, kurtkę kozuchową sprzedam, 352 32518-G

**KOZUCH** damski sprzedam, tel. 527-247 32497-G

**EFEKTOWNE** nowe futro z rudych lisich łapek, czarne futro karakulowe i białe karakulowe sprzedam, tel. 22-74-28 32457-G

**KURTKI** i pelerynę z lisów sprzedam, Kaliny 14/38, wiadomość po kodzie 16 32376-G

**OWCZARKI** niemieckie ośmiotygodniowe sprzedam, Okólna 92 Górne Golecino, 31917-G

**JAMAŃSKI** krótkowłose — sukni rodowodowe sprzedam, Rosenbergow 142A, 32796-G

**DALMATYŃCY** sprzedam, tel. 72-815 32737-G

**DOBERMANY** tanio sprzedam, ul. Goleńcowa 46A, 32676-G

**SZCZENIARKA** rotweilerska oraz Zuka górnozaworowego sprzedam, ul. Śląska 42/18 32554-G

**OBACZYK** złote, ławę i cztery taborety na słoniach sprzedam, tel. 22-74-58 32789-G

**KUSZE**, skafander nurkowy sprzedam, tel. 746-95 32772-G

**PRALKE** automat polska sprzedam, 614-420 32812-G

**PRALKE** automatyczna „Wiatke” nowa na gwarancji, kapę wełnianą sprzedam, ul. Piękna 67/1 32854-G

**PIERSIÓNEK**: brylant w białym złocie sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 32713 32975-G

**PIERSIÓNEK** z brylantkami sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 32353 32975-G

**NOWE** kożuchy damski i męski sprzedam, ul. Jagiellońska 11/12 31731-G

**SEGMENTY** „Goleńców”, heblarke z dią na 20 V sprzedam, Szczecin-Podjuchy ul. Metalowa 5/38 32663-G

**MEBŁOSCIANKI** „Goleńców” sprzedam, tel. 787-58 32324-G

**PIEC** gazowy c.o. 120 159 m kw. sprzedam, tel. 439-75 32577-G

**TELEWIZOR** „Grundig”-Super Color okazynie sprzedam, telefon 752-10 (16—19) 32760-G

**TELEWIZOR** Neptun, Beryl, palnik Danfoss sprzedam, tel. 61-28-03 33045-G

**TELEWIZOR** Jowisz sprzedam, telefon 22-81-48 32657-G

**KAFELKI** 8,5 m kw. terakota 2 m kw., akumulator 36 Ah, narzut na łóżka, kozuszek dziecięcy sprzedam, tel. 22-09-41 32501-G

**PROSO** dostarcze. Inowrocław 57-22 32475-G

**MASYNE** wieloznaczno słowa „Lucznik” ze stołem sprzedam, 1 Maja 2/77 32422-G

**KOLEJKI** Piko-Ho, radio Zodiak sprzedam, telefon 231-913 32152-G

**FERME** lisów okazynie telefon 32927-G

**grzeszczynowość** 23-21-30 po 18. 32513-G

**LOKALE**

**DO** wynajęcia pokój, Konopnickiej 30 32739-G

**WYNAJME** kawalerki z telefonem, tel. 428-58 32927-G

**NIEPALACY** poszukuje pokoju, tel. 52-23-29 32659-G

**KUPIE** mieszkanie 2-pokojowe, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 32667

**KUPIE** mieszkanie 3 lub 4-pokojowe, w rozliczeniu M-2, telefon 360-30 32666-G

**M-3** komfortowe sprzedam, tel. 82-31-53 32720-G

**M-4** własnościowe, garaż, sprzedam, tel. 370-33 32728-G

**STARÓWKA** — 3-pokojowe, loggia, komfort sprzedam, tel. 377-37 32313-G

**DABIE** 2 pokoje, IV p, bez windy, garaż zamienię na większe, dzwonić niedziela 612-710 32741-G

**NOWY TARG** — 3-pokojowe, balkon, telefon zamienię na podobne Szczecin lub łazienki z 3-pokojowym w Szczecinie, na domek w Szczecinie, telefon Szczecin 793-648 32888-G

**ZAMIENIE** dwa mieszkania własnościowe dwupokojowe na jedno trzypokojowe z telefonem, Pomorzany tel. 47-555 32922-G

**KOMFORTOWE** mieszkanie własnościowe M-4 (telefon, garaż) zamienię na dużo większe, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 32492 32853-G

**M-3** własnościowe na os. Słonecznym zamienię na 4 lub więcej pokoi (może być spółdzielcze) lub domek, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 32351 32975-G

**M-3** Gryfino zamienię na M-3 os. Słoneczne, tel. 610-364 32071-G

**NAUKA** rozliczeniu M-3 własnośc. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 32729

**KUPNO**

**TEKSA** kupie, tel. 523-045 32002-G

**KUPIE** Polonka 2-3-letnie, tel. 79-51-07 po 16 32674-G

**BONY** PeKaO, tel. 80-103 32370-G

**OPONY** do Volgi 735X14, Tarpana, Warszawy, Syreny, Skody, Fiatu 1250, Fiata 125p, Zaporozca oraz 500X15; 500X13. Bieżnikowe Warsztat Wulkanizacyjny „Witold” — Witold Grzybek, Poznań, ul. Dąbrowskiego 183, tel. 433-97. Wyswika poczta za pobraniem w cenach 1800—2500. Termin wykonania 7 dni. Przyjeżdżającym samochodem bielnikowanie wykonyje na poleceniu w cenie 1400—2100.

**NAPRAWA** lodowek, Klimszal 775-23 (19-20) 32232-G

**PRALKI** automatyczne, Modenda 23-15-81 32528-G

**NAPRAWA** pralek automatycznych, Metalotechnika, tel. 809-13 (10—15) 32284-G

**PRALKI**, programatory, Konieczny, 754-08 32524-G

**DRZYWI** drewniane harmonijkowe, Petrasz, tel. 22-91-08 30738-G

**NAPRAWA** — zachodni sprzet stereo, Przystań, ul. UKF, Kossaka 1, tel. 442-10, Tyburczy, 31944-G

**CYKLINOWANIE**, Hadrian, 748-49 32573-G

**CYKLINOWANIE**, Biernak, 326-22 32774-G

**WALOWANIE**, tapetowanie, Jan Wichert, tel. 92-33-71 32506-G

**TAPETOWANIE**, Balcerek, 619-773 (telefon grzeszczynowski) 32447-G

**OPONY** do Volgi 735X14, Tarpana, Warszawy, Syreny, Skody, Fiatu 1250, Fiata 125p, Zaporozca oraz 500X15; 500X13. Bieżnikowe Warsztat Wulkanizacyjny „Witold” — Witold Grzybek, Poznań, ul. Dąbrowskiego 183, tel. 433-97. Wyswika poczta za pobraniem w cenach 1800—2500. Termin wykonania 7 dni. Przyjeżdżającym samochodem bielnikowanie wykonyje na poleceniu w cenie 1400—2100.

**NAPRAWA** lodowek, Klimszal 775-23 (19-20) 32232-G

**PRALKI** automatyczne, Modenda 23-15-81 32528-G

**NAPRAWA** pralek automatycznych, Metalotechnika, tel. 809-13 (10—15) 32284-G

**PRALKI**, programatory, Konieczny, 754-08 32524-G

**DRZYWI** drewniane harmonijkowe, Petrasz, tel. 22-91-08 30738-G

**NAPRAWA** — zachodni sprzet stereo, Przystań, ul. UKF, Kossaka 1, tel. 442-10, Tyburczy, 31944-G

**SOLARIUM** PSS zaprasza panie i panow. godz. 10—18. Rydla 92 32664-G

**ZABUDOWA** ścian i sufitów drewnem, Drewniak, tel. 22-34-45 32664-G

**OBROBKA** desek podłogowych-boazerii, meble kuchenne Dabie, ul. Helska 13 32614-G

**USLUGI** gazowe, Skoczowski, 509-724 30917-G

**NOWA** chłodzarka Mińsk 16 zamienię na nową praktyczną automatyczną, tel. grzeszczynowski 175-754 (16—20) 32782-G

**POSZUKUJE** garażu w okolicy ul. 28 Kwietnia, tel. 22-70-78 32753-G

**WYNAJME** garaż samochodowy w okolicy ul. Rynekowej, tel. 500-124 32371-G

**ZAMRAZARKI** na gwarancji zamienię na Simsona, Szczecin, Czopstyńska 44/21 30152-G

**NAGRODA** 20 000 zł za wiadomość o zaginionym aucie terlar w Hliski, tel. 357-35 31674-G

**12 LISTOPADA** w godzinach wieczornych na osiedlu Jamnik czarny, podałany njukochny przyjaciel 9-letniej Malgosi. Dziecko jest u kresu zamiana nerwowego. Zrozpaczeni rodzice proszą o zwrot psa na adres Ks. Boarysa 15 tel. 713-75.

uczelnego znalazce cze ka wysoka nagroda. 32906-G

**PRACA**

**RENCISTA** podejmie prace w sektorze prywatnym. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 32747.

**SPRZEDAŻ**

**FIATA** 125p (1981 rok) sprzedam, tel. 500-327 32744-G

**ZAPOROZKA** sprzedam, tel. 17-51-54 32865-G

**SAMOCOD** FSO fabrycznie nowy sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 32493.

**KAROSERIE** Polonka po wypadku, przystawke na Gaz do Lady lub Fiata sprzedam, tel. 82-91-97 po 18 32703-G

**NOWY** silnik Ford Die sel pasulacy do Polonka, Fiata, Lady, adapter Philips, adapter Fonomaster H-FL, plaszcz czyszczony, magnetofon Grundig sprzedam, tel. 22-01-57 32975-G

**SILNIK** Fiata 125p bez osprzetu stan idealny sprzedam, ul. Santocka 15B/17 32069-G

**PODOBNI** samochodowy czterokołkowy 2 T i wiertarke stolowa sprzedam, tel. 777-44 32596-G

**ZX SPECTRUM** sprzedam, tel. 22-75-45 32751-G

**ALTUS** 140 sprzedam, 22-82-45 32617-G

„KURIER SZCZECIŃSKI” — dziennik RSW „Prasa-Książka-Ruch” WYDAWCA: Szczeciński Wydawnictwo Prasowe 70-550 Szczecin pl. Holdu Pruskiego 8 REDAKCJA: 430-21 sekretariat red. naczelnego 437-41 sekretarz redakcji 467-21 dz. mieści 462-33 dz. ekonom.-morski 427-77 dz. sportowy 479-50 dz. łączności z Czytelnikami roczna 892 zł roczna 1 784 zł Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności

## Opowiadanko sensacyjne

W MIEŚCIE G., chociaż wcale nie jest to miasto małe, prawie wszyscy znali 21-letniego Dariusza W., albo przynajmniej wiedzieli: kto to jest! W istocie, z uwagi na przynomi własne, Dariusz W. był nikim. Z opóźnieniem i największym trudem ukończył szkołę średnią i dalszych zainteresowań naukowych nie wykazywał. Nie został także powołany do odbycia obowiązku szczytnej służby wojskowej na skutek znaczącej wady wzroku. Na marginesie — nie była to największa wada Dariusza W.

Na pierwszy rzut zdrowego oka miał on także szereg zalet. Po pierwsze był jedynym synem najsławniejszego w mieście G. lekarza, profesora o sła wie wykraczającej poza granice państwa, mistrza w swojej specjalności medycznej, a więc lekarza tak dalece drogiego, że nie biorącemu ani prezentów, ani tym bardziej łapówek od swoich pacjentów. Profesor W. właściwie cały czas podróżował po świecie, obracał się w najlepszych towarzystwach i był człowiekiem niezmiernie — jak ma nasze stosunki — bogatym.

Siedziba rodziny W. była superkomfortowa willa, trzykondygnacyjna, w najelegantszej dzielnicy miasta G. Oprócz profesora i Dariusza w tym eleganckim domu mieszkala profesorowa — Regina W. oraz go spozia. Profesorowa, plastyk z wykształcenia, zawodowo i upodobała, prowadziła niewielki, lecz bardzo drogi zakład rekonstrukcyjny artystycznego, miała klientów także za granicą i właściwie sama mogłaby zapewnić rodzinie wysoki standard życia. Ale pieniądze lubią widać bogactw, więc państwu W. powołało się lepiej niż w ogóle można to sobie wyobrazić. Także po dziś dzień nie trapią ich kłopoty finansowe, choć wydarzenia, jakie miały miejsce, nie po zostały bez śladu na powierzchni szanowanego nazwisku. Trzeba też było ponieść niemałe konsekwencje natury finansowej.

POKI co, cofilny fabule tej opowieści o kilkanaście miesięcy, kiedy nikt nie śnił przypuszczać, że rodzina W. wpadnie w tarapaty. Jakby żywa reklama profesorskiego sukcesu był właśnie Dariusz. Któ ry tym się różnił od innych mieszkańców miasta G., że codziennie zają mował się tylko tym, co mu się zda wało miłe. Po pierwsze — nie chodził do pracy. Po drugie — w ogóle nie chodził, bo kiedy po wyspaniu się kąpieli i śniadaniu onuszał się do rodziny, już w garażu wsiadał do sportowego auta marki „Porsche” i poruszał się tym szczególnym pojazdem do późnej nocy. Samochód marki „Porsche” jest w całej Polsce pewnie nie więcej niż kilkanaście. W G. było tylko jedno takie auto, nie zatem dziwnego, że przechodnie doskonale wiedzieli, kto siedział za kierownicą.

POZA prowadzeniem samochodu drugim ulubionym zajęciem Dariusza W. były eskapady po knajpach i podrywaniu dziewcząt przy okazji. Ponie-

### Kradź dla sportu, łupy rozdawał między przyjaciół

# Chłopiec z dobrego domu

waż nie grzeszył urodą, a grube jak szkło butelki do piwa okulary defekty fizys tylko powiększały, nie powinien mieć u dziewcząt większych szans. Niekoniecznie! Niedostatki własnej urody nadrabiał bowiem urodą auta, a ponadto zawartością portfela. Można powiedzieć, że jeśli profesor w mieście G. żył jak król, to jego synalek — wiodł życie książęce. Chętnie piął rachunki w barach hotelowych i dyskotekach, nado w dwu wydziałowych osobnym wejściem apartamentach rodzinnej wili urządzał najelegantsze bankiety, prywatki i orgietki. Na balandzie u Darka można się było zawsze opić zagranicznymi trunkami, najeść delikatesami co najmniej z „Pewexu”, przeżyć wzruszenie miłosne, a jeśli się było dziewczyną, na dokładkę ładną i posłuszną, to można było wyjść do domu z prezentem: jakimś ciuzdkiem, jakąś elegancką wodą toaletową, albo przynajmniej z kilkoma dolarami na kupienie sobie czegoś. Dlatego jak grom z jasnego nieba spadła na miasto G. wieść, że Dariusz W. został aresztowany pod zarzutem działalności kryminalnej, a nawet rozbójniczej.

Zatrzymano go w apartamencie hotelowym w placówce luksusowej poza miastem, który wynajęła pewna Szwedka, pani w wieku średnim znacznie zaawansowanym, przebywająca w naszym kraju „w interesach”. Trzeba od razu wyjaśnić, że osoba ta była dobrze sytuowana, a za interesami przybyła autem marki „Mercedes”. Pan ją Ingeborgę K., złożyła zeznanie następującej treści:

Do Polski przyjechała z 2-tygodniową wizją. Pierwszym jej etapem był pobyt w G. wia śnie. Miała pozostać dwa dni, ale swoje sprawy załatwiła pomyslnie już w ciągu paru godzin i nie bardzo wiedziała jak zabić nudę. Postanowiła więc zjeść kolację w hotelowej restauracji. Tamże, najzupełniej niespodziewanie napatoczył się młody chłopak. Nie był specjalnie ładny, ale za to pewny siebie. Od razu było widać, że nie jest to żaden z tych chłopaków-naciągaczy wykorzystujących słabość samotnych pań, które mogłyby być ich matka-

przydrożnym, na trasie między narodowej. Kochankowie ustalili, że będzie to ich spotkanie pozełgalne. Tym razem Ingeborga była fundatorką kolacji. Była szczęśliwa, ale też trochę smutna, że oto romans ma się ku końcowi. Może z tego powodu trochę za dużo wypila. Nie bardzo pamięta, w jaki sposób wrócił do hotelowego numeru. Kiedy się obudziła, bo ból głowy uniemożliwiał sen, a ponadto chciało się jej pić, spod przymrużonej powieki zauważyła ze zdziwieniem, że Darek jest ubrany, najwyraźniej przygotowany do drogi i właśnie



mi. Darek był dobrze ubrany, miał dużo pieniędzy i luksusowy, nawet jak na szwedzkie warunki, samochód. Przy stole zachowywał się bardzo kulturalnie, zapłacił, a następnie zaprosił na samochodową przejażdżkę nocą. Do hotelu wrócili nad ranem i pani Ingeborga nie zajęty dokładnym penetrowaniem jej waliz. Czego on może w nich szukać? — zastanawiała się Ingeborga aż do chwili, w której zauważyła, że jej szaszetka z biżuterią znika w torbie młodego przyjaciela. Ale na tym nie koniec. Oto Dariusz sięgnął po jej torebkę i z pliku obcych środków płatniczych załadwie kilka banknotów z powrotem włożył do portfela, znaczącą resztę chowając do własnej kieszeni. No i zabrał jeszcze jakąś skórzaną kurtkę, zapalniczkę, karton papierosa, po czym najspokojniej odwrócił się na pięcie i skierował się do wyjścia. Dopiero wówczas Ingeborga oprzytomiała i narobiła wrzasku na cały hotel. Darek próbował uciekać, ale zatrzymano go w holu. Nie miał przy sobie torby, którą odrzucił jeszcze w pokoju, ale miał dolary wyciążnięte z torebki Szwedki.

DOPIERO po jakimś czasie milicja skojarzyła pewne fakty. Otóż nie był to pierwszy wypadek okradzenia w hotelu cudzoziemki. Meldunki o takich incydentach napływały wczesną z dziesięciu miesięcy. Poszkodowane jednak nie mówiły o swoich erotycznych przygodach, lecz raczej zwalały na personel. Należęcej jednak wyjeżdżały oburzone, ale godząc się z poniesionymi stratami.

DARIUSZ W. w końcu przyznał się do winy. Polował na cudzoziemki, stare baby, bo bardziej go podniecały niż smarkule w jego wieku. A okradzał je „dla sportu”, żeby za pamiętały sobie, że to one, a nie on traktowane były jak „zabawki”. Łupy rozdawał między przyjaciół. On przecież nie musiał utrzymywać się z kradzieży.

Jaek ARTOWSKI

## Uśmiechnij się!



— Słyszałeś, że jedna z naszych sprzątaček wygrała na loterii milion?



Aleksander Dumas

Artagnan

Według znalezionej rękopisu

28

— Wierzą, Najjaśniejszy Panie, to wszystko jest zarówno dla mnie! — Bossompierre zmusił śmiejąc się oczy i zakręcił wypomadowane kołce wąsów. Następnie, spotkawszy się ze wzrokiem kardynała, wyczuł zbliżający się atak. Nieco zdelonowany zamilkł. Czym mógł obrazić ministra, nie umiał sobie wytłumaczyć.

— Pan marszałek nosi broję — rzekł kardynał

gladko. — Oczywiście, sire, że M. Bossompierre nie obawia się ataku wrogów na tym miejscu.

Myśl niemożliwej wagi. Bossompierre był zbyt wytrawnym dworzaniem, by cokolwiek po sobie pokazać. Król podniósł się z fotela i ujął go pod ramie poufale.

— Słuchaj no, Betstein, ufam, że nie masz takich obaw w naszej obecności.

— Niestety, sire... drzę przed morderstwem — przyznał Bossompierre, człowiek, który nie obawiał się wyznania kardynała czy kogokolwiek innego. Wyraz poruszył obecnych. Ręka króla opadła, jego twarz zmianita. Otoczenie skłonięte, a w oczach Richelieu przebiegł triumf z ironią. Tym wyrazem Bossompierre zwrócił się do swojej przyszłości — tak przynajmniej miało mu się wydawać.

— Morderstwo! — niby echo powtórzył Ludwik. — W naszej obecności? Wytłumacz się, monsieur! Marszałek pokłonił się.

— Sire, Jego Eminencja jak zwykle tak i teraz ma zupełną rację. Najjaśniejszy Panie, przypatrz się temu pancernowi: wykonany na własne zamówienie, noszę go dziś po raz pierwszy na sobie. Zauważ, Sire, złotą inkrustację, niestychanie lekką wagę i nadzwyczajną dobroć stali!

— W istocie jest wspaniały! — odpowiedział król chłodno. — Wątpię, czy posiadamy taki w naszej własnej zbrojowni. Ale, Franciszku, jeżeli masz wątpliwości co do mego zabezpieczenia...

Jeszcze jedna chwila, a Bossompierre byłby wydolony ze służby, skazany na przymusowy pobyt w swym majątku i zrujnowany. Zaobegł złemu z roz-wagą.

— Wybacz, Najjaśniejszy Panie — lecz źle mnie rozumiecie. Morderstwo jest w istocie moją największą obawą, ale o mnie tu chodzi. Natożyłem ten pancerz w nadziei, że wy, Sire, racycie przyjąć go ode mnie w darze, bezżądnie go nosić i uspokoić moje obawy o was. Ten kawalek stał się zbyt ope-

kny dla mnie — należeć jedynie może do syna Henryka IV.

Tu Bossompierre odpiął szybko sprzączki. Król był zaskoczony niespodzianką, zachwycał się podarkiem niby dziecku zabawką. Mimo że pancerz był nieco zbyt wielki dla Ludwika XIII, źle nie leżał i król nalegał, by opięto go na nim natychmiast. A że przy tym świetliwa w nim wyglądał, humor królewski nie pozostawiał nic do życzenia. Bossompierre skorzystał z dobrej chwili i prosił króla o pozwolenie na wyjazd do Paryża.

— Czyż jak ci się podoba, Betstein, jak ci się podoba! Lecz rozkazuję ci — dodaj król — powiedźcie nam jej imię.

— Jej imię, Sire, jest Chaillot — odrzekł marszałek — podając nazwę wspaniałej posiadłości, którą niedawno nabył. — Jadę, by budować sobie dom w błogiej nadziei, że Wasza Królewsko Mość raczy zaszczylić me progi swoją obecnością.

— Pamiętał byś wybudować swój dom na skale, mój drogi marszałku — powiedział o oschle Richelieu. Bossompierre uśmiechnął się.

— Monseigneur, dom ten będzie wybudowany na kamieniu — odparł dowcipem na swe nazwisko.

— Kiedy mężczyzna buduje dom — mówił kardynał sowa! — następnym jego krokiem jest wprowadzenie w dom żony. Pan przypadkowo nie myśli jeszcze o małżeństwie?

W tych słowach Bossompierre wyczuł, że jego potajemne małżeństwo jest kardynałowi znane. Nad żartem przeszedł do porządku, a w dziesięć minut później otrzymał od króla urlop i oddał się.

— Jeżeli pozostanę tu dłużej, jestem zgubony — mówił do sekretarza. — Konie, szybko! Jedziemy do Paryża.

ZGODNIE z zapowiedzią, pu- blikujemy dzisiaj wzbogaconą o propozycje naszych Czytelni- ków ostateczną listę kandyda- tów do grona 10 najlepszych sportowców i 3 najlepszych trenerów. Ziemi Szczecińskiej 1985 roku. Znajdują się na niej nazwiska 26 zawodników i 7 trenerów. Poza kandydatami z listy wstępnej oraz publiko- wanymi wcześniej propozycjami Arkonia i Wiskordu, na li- ście uwzględniono także zgło- szonych w regulaminowym terminie przez AKK AZS, przedstawicieli karate.

Dzisiaj zamieszczamy również pierwszy plebiscytowy kupon, otwierający głosowanie na naj- lepszych sportowców i trene- rów. Ogłoszenie wyników na- szego konkursu, który organi- zujemy wspólnie z WKPSi: T UW, WKFSi: T UM, WFS i Klub- em Olimpijczyka, przewidu- jemy w jednym z ostatnich, te- gorocznych numerów „Kurie- ra”. 4 stycznia natomiast, na tradycyjnym Balu Mistrzów Sportu, laureatami plebiscytu wręczone zostaną nagrody.

**A TO lista pretendentów:**  
**ZAWODNICY**  
**BOOKS**  
 Ryszard Majdański (Stal Stocznia) — mistrz Polski w wadze do 48 kg, reprezentant Polski.  
 Waldemar Janczur (Stal Stocznia) — wicemistrz kraju w wadze do 75 kg.

# PLEBISCYT '85

Wybieramy najlepszych sportowców i trenerów

## 33 pretendentów

**JEDZIECTWO**  
 Bogusław Jarecki (Dragon Nowie- lce) — mistrz Polski we Wzesh- stronnym Konkursie Konia Wierz- chowego, reprezentant, uczestnik ME.

**KAJAKARSTWO**  
 Krzysztof Glowacki (Wiskord) — wicemistrz Polski w c-2 na 10 km i c-1 na 18 km.  
 Kazimierz Krzyżński (Wiskord) — 4 miejsce w k-2 i 8 miejsce w k-4 na mistrzostwach świata.  
 Jan Wiczeński (Wiskord) — wi- cemistrz Polski w c-2 10 000 m. re- zerwowym na mistrzostwach świata.

**KARATE**  
 Mirosław Standowicz (AKK AZS) — członek drużyny mistrzów Pols- ki w karate i indywidualny wice- mistrz kraju w tej konkurencji.

**KOLARSTWO**

Ryszard Dawidowicz (Gryf) — to- rowy wicemistrz świata w wyścig- u drużynowym na 4 km, zdobyw- ca w tejże konkurencji Pucharu Europy, mistrz Polski na 1 km in- dywidualnie i 4 km drużynowo.  
 Robert Kosmecki (Arkonia) wice- mistrz Polski w sprincie, brązowy medalista MP w tandemach.  
 Andrzej Sikorski (Gryf) — to- rowy wicemistrz świata w wyścigu drużynowym na 4 km, zdobywca Pucharu Europy i mistrz Polski w tej samej konkurencji.

**LEKKA ATLETYKA**

Jerzy Skarżyński (Budowlani) — 8 miejsce na międzynarodowym ra- ratonie w Duluth (USA), w którym uczestniczyło 8 tys. biegaczy, trzeci na MP w Debach.  
 Jan Szumiec (Polmo) — najlepszy polski supermaratończyk, 1 miejsce w biegu na 100 km w Kaliszu, tra- kciowym jako nieoficjalne MP II lokata w biegu na „setkę” w Win- schoter (Holandia).

**NARCJARSTWO WODNE**

Bogdan Kaszycki (Stal Stocznia) — mistrz Polski.  
 Jolanta Szczepańska (Stal Stocz- nia) — mistrzyni Polski.

**PILKA NOŻNA**

Marek Ostrowski (Pogoń) — czło- nek reprezentacji Polski, która wy- walczyła awans do finałów mistr- zostw świata.

**PILKA RĘCZNA**

Violetta Maleszak (Pogoń) — br- zowa medalistka młodzieżowych mi- strzostw świata, zawodniczka trze- ciego drużyny MP seniorek w sezo- nie 84/85.

**SIATKÓWKA**

Roman Borówka, Ryszard Kaszy- ski, Waldemar Kasprzak — czło- nki zawodniczej drużyny mistrzów Polski Stali Stocznia, uczestnicy mi- strzostw Europy, na których wraz z reprezentacją wywalczyli 4 mie- jsce. Na MP na naszej jeży wychodził na parkiet Kaszyński.

**PLYWANIE**

Tomasz Gawroński (Stal Stocznia) — czterokrotny rekordzista i mistrz Polski w wycisku na 500 m st. do- w. II w. na zawodach w Paryżu i I w Zurichu.

**SPORTY MOTOROWE**

Sławomir Maderski (Delta) — wi- cemistrz Polski w klasie OA-250 ccm, reprezentant Polski.

**WYŚCIGI SAMOCHODOWE**

Stefan Banaszak (Automobilklub Szczeciński) — mistrz Polski w For- mule Easter, reprezentant Polski.

**ZEGLARSTWO**

Janusz Olszewski — kapitan oraz Ryszard Chybiński i Jan Kwieci- ński (Pogoń) — mistrzowie Polski w klasie „Soling”.  
 Jerzy Siudy (Stal Stocznia) — mistrz Polski w regatach pełnomor- skich.

**TRENERZY**

Wacław Antoniak (AKK AZS) — trener kadry narodowej w karate i drużynowych mistrzostw Pol- ski w kata.  
 Janusz Bobik (Dragon) — trener licznych reprezentantów kraju w

jeździecwie, m. in. Bogusława Ja- rockiego.  
 Krzysztof Eich (Wiskord) — o- piekun naszych czołowych kajakar- zy Krzyżakińskiego, Wiczeńskiego i Glowackiego.  
 Zenon Łakomy (Pogoń) choć o- becnice prowadzi II-ligową drużynę meską, w sezonie 84/85 pilkarki Po- goń wywalczyły pod jego wodzą III miejsce w ekstraklasie.  
 Waldemar Mosbauer (Gryf) — tre- ner wicemistrzów świata i zdoby- wców Pucharu Europy w kolarst- wie oraz kilku medalii MP.  
 Jerzy Saliwa (Stal Stocznia) — trener mistrzów Polski w siatkow- ce, 3 lego podopiecznych występo-

Sobota godz. 17.00

### Mecz o prestiż

NIECZESTO zdarza nam się go- sić w Polsce aktualnych mistrzów świata w piłce nożnej. W sobotę na Stadionie Śląskim o godz. 17.00 wybiegną na murawę ci, któ- rzy w Hiszpanii sęgnęli po pu- char FIFA i w Meksyku bronić będą tego najcenniejszego w fut- bolu trofeum. W drużynie Enzo Bearzota zabraknie wprowadzenia wszystkich bohaterów „España-82”, ale kibice zobaczą w akcji także tych, którzy mają wielki wkład w sukces drużyny Italii i jej o- efektowne zwycięstwa nad Brazy- lią, Argentyną, Polską czy RFN (w finale). Będzie to więc presti- żowy mecz naszej reprezentacji.

### 1/4 piłkarskiego. PP

### Pogoń pierwszym półfinalistą?

W NIEDZIELĘ poznamy pierwszego półfinalistę pi- łkarskiego Pucharu Europy Polski. Wiele wskazuje na to, że będzie nim drużyna szczecińskiej Pogoni, która w tym dniu zmierzy się w spotkaniu re- zultatywnym, na własnym sta- dionie, z III-ligową Avią Świd- nicką (zdecydowany lider w swojej grupie). Pierwszy mecz zakończył się zwycięstwem po- towarzyszących 3:2. Wcześniej w drodze do 1/4 PP szczecińskie po- konali po 2:1 Goplane Inowro- cław i Błękitnych Stargard. W niedzielnym spotkaniu (począ- tek o godz. 12) spodziewany jest udział kilku młodych pi- łkarzy morskiego klubu, któ- rym — jak się oczekuje — tre- ner Leszek Jezerski da szansę zaprezentowania swych umie- jętności przed szczecińską pu- blicznością.

wła na ME, zdobywając IV loka- tę. Ostatnio zespół awansował do I rundy Pucharu Europy.  
 Jerzy Troszczyński (Stal Stocznia) — trener i koordynator sekcji pły- wackiej, do której należy m. in. Tomasz Gawroński i liczne gono- medalistów mistrzostw Polski i re- kordzistów kraju.

WSRÓD Czytelników biorą- cych udział w plebiscycie roz- losowane zostaną nagrody u- fundowane przez redakcję. Mile widziane będą także upo- minki ufundowane przez za- kłady pracy, instytucje i oso- by prywatne.

Kupony należy nadsyłać pod adresem: „Kurier Szczeciński” 70-550 Szczecin, pl. Holda Prus-kiego 3, dopiskiem na ko- piercie: „Plebiscyt sportowy”, w terminie do dnia 5 grudnia bieżącego roku (decyduje data stempla pocztowego). (js)

**KUPON XXXII PLEBISCYT SPORTOWY „KURIERA SZCZECIŃSKIEGO”**

**ZAWODNICY**

1. .... (10 pkt.)  
 2. .... (9 pkt.)  
 3. .... (8 pkt.)  
 4. .... (8 pkt.)  
 5. .... (6 pkt.)  
 6. .... (5 pkt.)  
 7. .... (4 pkt.)  
 8. .... (3 pkt.)  
 9. .... (2 pkt.)  
 10. .... (1 pkt.)

**TRENERZY**

1. .... (3 pkt.)  
 2. .... (2 pkt.)  
 3. .... (1 pkt.)

Imię i nazwisko wypełnia- jącego .....

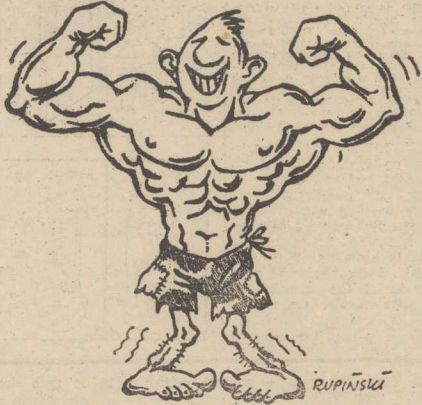
Adres .....

## Kult pięknych (?) mięśni

(Dokończenie ze str. 1)  
 trzydziestych naszego stulecia, zwłaszcza na Zachodzie. Od wielu lat odbywają się regularne mistrzostwa krajów kontynentu i świata amatorów i zawodowców. Impre- zy są niezwykle widowiskowe i przerozważane z rozmachem.  
 W Polsce prekursorami kulturyst- yki byli niezłaycy już dziś red. Stanisław Zakrzewski. Sam za mi- o uprawiał sport i był zaliczany do czołowych lekkoatletów okresu międzywojennego. To on przeszcze-

wprowadził tzw. wieloboje kul- turystyczne, w których znalazły się konkurencje siłowe i estetyczno- we.

W latach 50 z okazji odbywają- cych się mistrzostw świata w pod- noszeniu ciężarów organizowano konkursy najlepiej zbudowanych ciężarowców. M. in. w 1987 w Te- heranie Jan Czepulkowski zajął pi- te miejsce, rok później najlepiej zbudowanym Polakiem był Augu- stus Dziedzic, a w 1959 r. taki ty-



pil kulturystykę na grunt polski i przystosował do potrzeb i psychiki młodzieży w kraju.  
 Od 1957 ukazował się miesięcznik (a później dwutygodnik) „Sport dla wszystkich”, który oprócz cieka- wostek sportowych i turystycznych, porad z zakresu sportu masowe- go, higieny życia codziennego, pro- pagował system ćwiczeń siłowych i metodykę treningu. Powstały też setki sekcji kulturystycznych.  
 Polska szkoła kulturystyki we- liminowała konkursy mięśniowe, a

tul zdobył Marian Zieliński wielo- letni zawodnik wagi lekkiej i w podnoszeniu ciężarów. Konkursy kulturystyczne organizowano także w Szczecinie.

Od 1959 r. przy Polskim Związ- ku Podnoszenia Ciężarów istniała sekcja kulturystyki, a 1985 r. GKKPIS powierzył opiekę nad ru- chem organizacji TKKF. Tam też ta dyscyplina znalazła lepsze wa- runki rozwoju. Działacze po latach „chudych” dopiero w tym roku zanotowali wielki sukces. Decyzja GKKPIS kulturystyka została uznana jako dyscyplina sportu i wszła- ła w skład 40 innych dyscyplin ze- rejestrowanych i dopuszczonych do uprawiania w Polsce.

POLSCY kulturysty dotychczas nie zanotowali większych sukcesów na pokazach poza granicami kra- ju. Kilku zawodników prezentuje jednak dobrą sylwetkę i może po- chwalić się niezłymi warunkami miesiowymi. Ostatnio A. Sido- ruk z Biłogostoku, M. Woczyński, W. Noll z Ostroliki i A. Cuzler z Leszna brali udział w mistrzost- wach świata federacji IFBB w Go- teborgu.

JAK powiedział powracający ze Szwecji W. Noll, w imprezie zar- towało 150 zawodników z 37 państw. Polscy wprowadzili nie weszli w skład ścisłego finału (po 15 osób w czterech konkurencjach wagowych), jednak wypadli wcale nieźle. Za- rządcę główny TKKF wysłał na mistrzostwa snora grupę działaczy przyszłych organizatorów mistrzostw Europy w Warszawie. Wy- pada nam tylko czekać i rezerwo- wać miejsce w Pałacu Kultury, im- preza ma być wystrzałowa.

### Imprezy sportowe

- SOBOTA**  
 Godz. 11 — J. Szmaraogard — bieg o Grand Prix SM „Dab” (zgio- szenia — na godzinę przed rozpo- częciem).  
 Godz. 18 — basen WDS — mie- dzynarodowe zawody pływackie.  
 Godz. 19.30 — hala WDS — mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo I ligi Czarni — Polonia Warszawa.  
 Godz. 19 — hala WDS — spotka- nie w koszykówce mężczyzn o mi- strzostwo II ligi Pogoń — Spójnia Stargard.
- NIEDZIELA**  
 Godz. 10 — basen WDS — mie- dzynarodowe zawody pływackie.  
 Godz. 11 — kapieliśko Arkonia — bieg o Grand Prix ZW TKKF.  
 Godz. 12 — stadion przy ul. Twardowskiego — mecz piłkarski w ramach 1/4 Pucharu Polski Pogoń — Avia Świdnik.

### E. Ashford marzy o rekordzie świata

## Kuchnia — salą treningową

„MOIM głównym celem roku 1986 będzie ustanowienie rekordu świata w biegu na 200 m” — stwierdziła amerykańska sprin- terka, Evelyn Ashford. (Rekord należy do Marthy Koch z RFN — 21,71). Rekordziska świata w biegu na 100 m i mistrzyni olim- pijska z Los Angeles jest pre- konna, iż jeśli w stanie osiągnąć swój cel, mimo że ma za sobą półtoraroczny przerwy spowodow- any macierzyństwem.  
 Osiągnięwszy w 1984 r. swe sportowe cele — rekord świata

złoty medal olimpijski — Ashford postanowiła poświęcić się molenkiej czerstwie. Ale bie- żnia „ciągnęła”. Podczas przerwy w starciach nie zaniedbywała tre- ningów. Mało tego — wykorzy- stywała każdą wolną chwilę, by trochę potrenować. Tylko że jej stadionem stała się... kuchnia, w której usławiła woloergometr. Na nim wykrywała codziennie swoją porcję kilometrów. Macierzyństwo — podkreśla Ashford — przynio- sło jej odnowę fizyczną i psy- chiczną. Czuję się świetnie, sta- ła się silniejsza.

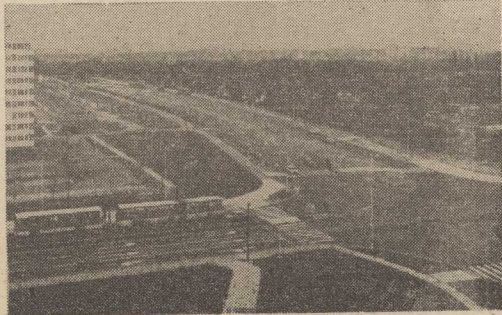
### Kaleidoskop

„TOP 10”  
 W CZWARTYM dniu turnie- ju siatkarskiego „TOP 10” w Se- ulu reprezentacja Polski wygra- ła z Kanadą 3:0 (15:4, 15:13, 16:14).  
 „MEXICO MI AMOR”  
 „MEXICO MI AMOR” („Mek- syk moja miłość”) tak nazy- wać się będzie tytułowa pio- senka dugogrającej pily, któ- ra w najbliższym czasie zo- stanie nagrana w RFN. Wy- konawcami piosenki na tej pilyce będą reprezentanci RFN w piłce nożnej, mający naj- większe szanse udziału w dru- żynie w finale MS. Ich trener Frank Beckenbauer. A także znany piosenkarz tego kraju Peter Alexander.  
 Sprzedaż tego lonkaleja roz- poczęła się jeszcze przed fi- nalowym turniejem w Meksy- ku.  
**APARATURA ZOSTAŁA ODLACZONA**  
 APARATURA utrzymująca sztućce przy życiu „Pelle” Lindberga została odłączo- na — takie stwierdzenie za- warło jest w informacjach a- genicznych o wypadku samo- chodowym 26-letniego bramka zdra hokejowej drużyny Phi- ladelphia Flyers. Odcięcie respiratora nastąpiło po tym, jak rodzice młodego Szweda wyrazili zgodę na użycie dla celów transportowych organ- ow wewnętrznych Lindberga.  
 Lindberg spowodował wy- padek w niedzielę przed po- łudniem. Nie zdolał utrzy- mać go przy życiu. Dwaj pa- sażerowie jego „Porsche’a” odnieśli poważne obrażenia.



NIEDAWNO oddane zostało do użytku przebudowane skrzyżowanie ulic 26 Kwietnia i Santockiej. W zamierzeniach projektantów miało to usprawnić ruch samochodów w tej części miasta, ale już pierwsze obserwacje wskazują, że do całkowitej poprawy jest jeszcze daleko.

Na ul. Santockiej wybudowano nową nitkę jezdni (przy skrzyżowaniu z ul. 26 Kwietnia), która zaledwie po kilku dziesięciu metrach łączy się ze starą arterią. Jest to poważny błąd projektantów (o czym pisaliśmy już szerzej), bowiem należało wybudować od razu nową jezdnię aż do skrzyżowania z ul. Wikłowieza. Właśnie ten nowy odcinek jezdni jest przyczyną niezadowolono-



WYSTARCZY, by nadjechał jeszcze jeden autobus (widzący trzy linie autobusowe), a skrzyżowanie jest zablokowane. Foto: Z. Jodkowski

### Błędy projektantów dają znać o sobie

# Przebudowę ulicy Santockiej trzeba dokończyć

wielu kierowców. Usytuowano na nim przystanek autobusowy dla trzech linii: 67, 75 i 76. Zdarzają się takie momenty, że zatrzymują się tam trzy autobusy (najczęściej przegubowe „Ikarusy”) i połowa skrzyżowania jest zablokowana. Pierwszy z tych pojazdów zatrzymuje się na wysokości przystanku (kiedy będzie tu

stała wiatka?), drugi z przejeżdża dla pieszych, a trzeci na samym środku skrzyżowania. Powstaje wtedy spory zator i zamiast sprawnie przejechać przez to krzyżowanie, kierowcy tracą czas, nerwy i paliwo.

Autobus odjeżdżający z tego przystanku w stronę ul. Wikłowieza wykonuje po kilkunastu metrach skręt w lewo i zajeżdża drogą jadącym obok niego pojazdom. Do zdarzenia jeszcze nie doszło, ale pisk opon hamujących pojazdów rozlega się tutaj często. Należy zadać sobie pytanie co będzie, kiedy na tym zwożeniu ulegnie awarii autobus lub samochód ciężarowy. Cały rozjazd zostanie zablokowany, a inne pojazdy będą musiały jeździć po trawnikach i płytach chodnikowych. Trzeba wyraźnie stwierdzić, że projektantom przebudowy ul. Santockiej zabrakło wyobraźni. Dlatego nie zbudowano od razu drugiej nowej nitki jezdni aż do skrzyżowania z ul. Wikłowieza? I tak przecież trzeba będzie kiedyś to zrobić, tym bardziej że skrzyżowanie ul. Santockiej i Wikłowieza od dawna wymaga modernizacji.

W przyszłym roku zabłyśnie sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu ul. Santockiej i 26 Kwietnia. Mamy nadzieję, że zielone światło dla dalszej przebudowy ul. Santockiej — zwłaszcza przebudowy jej skrzyżowania z ul. Wikłowieza — nie zgaśnie i projektanci naprawią błędy. (MK)

## Dlaczego...

...nie świecą wszystkie latarnie na ul. Chobolafskiej?

...nie sprzedaje się znaczków do „siecików” w kioskach „Ruchu”?

...nie wszyscy taksówkarze wydysali tabele cpołt przeliczeniowych za kurs? (mk)

Proszę o głos!

## Co to za kiosk?

OD JEDNEJ z Czytelnicek otrzyaliśmy list. Oto jego treść: Drodzy Państwo, jak Wam się podobają takie kioski w kiosku przy ul. Potulickiej (przy petli tramwajowej) na ogół brakuje bilecików. Mamy tylko takie po 5 złotych — odpowiada sprzedawca. Ostatnio (12 listopada) na 10 minut przed godziną 8 rano wywieziono karteczki wyjaśniającą, że od 8 do 9 rano jest przerwa śniadaniowa. Nic, tylko spodziewać się zawiadomienia 8e od 13 do 14 bez przerwy obiadowa, a przy dobrej pogodzie, że „wysłałam na spacer lub jestem w dyrektur”. A przy cieple była i remanent...

Stala Czytelniczka  
Natalia Stawowska

Niedziela — w południe

## Koncert perkusyjny

DOSKONAŁA okazja poznania oryginalnej barwy i instrumentarium perkusyjnego będzie występ Szczecińskiego Zespołu Perkusyjnego w ramach niedzielnego koncertu południowego. O tym, ile nieodkrytych jeszcze możliwości drzenie w rozmaitych instrumentach perkusyjnych (kymbały, marimba, wibrafon, dzwonki, dzwony) przekonają się słuchacze w Sali Bogusława Zimku w niedzielę 17 bm. o godz. 12. Wstęp wolny. (Up.)



POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; MO — 997; Straż Pożarna — 993; Drogowe — 981; Spółdzielcze — 932; Elekrowni — 991; Gazowe — 992; Wod-kan. — 994; Lokator-  
skie — 996; INFORMACJE: PKS — 933; jazdy i przyjazdy autobusów — 499-80; odjazdy autobusów pospiesznych — 936; KOLEJOWA — 935; poczta; przyjeżdżające — 934; USŁUGOWA — 428-14 od g. 7.30 do 15.30 (platek); SŁUŻBA ZDROWIA — 445-46 i 425-25 w g. 7.30 do 17 (w sobotę w g. 8 do 13); Telefon zaufania — 732-32 — od g. 13 do 8 rano (nie działa cała doba); O RUCHU STAWOWYM W PORCIE I NA MORZU — 951; RODZINA (PŁO, PZB, PZM, „Gry”, „Odra”) — 34-716 od g. 8 do 20; TRANSPORT — 335-63 w g. 8-20; ZBIÓRKA — 239-422; Dobre, złe — 612-668; 612-668; niedziela; Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); Dyżur oparzeniowy — Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — Arkońska; sobota; Unii Lubelskiej; niedziela; II Pomo-  
czony; PRZYCHODNIE: Dzieciela — Wołciecha 7 — g. 20-8; Dorosłych — al. Jedn. Narodowej 12 — cała doba; Stomatologiczna — al. Jedn. Narodowej 12 — cała doba; Rodzina — Odra 18 — cała doba; APTKI: Jagiellońska 15a (dodatkowo odruchki) — tel. 371-55; Lelewela 1 — tel. 725-25; Stolicy — Nad Odrą 20 — 239-422; Dobre, złe — 612-668; 612-668; Aptki czynne w sobotę w g. 8-15; Dobregośa 10 — tel. 478-52; Włoszczyńska 1 — tel. 82-16-37; i apteka przy ul. Narutowskiej 11 — tel. 223-64 od g. 8 do 18.

## Marynistyka w księgarniach

(Dokończenie ze str. 1.)  
czorem” S. Nawrockiego, W. Z. Milanuski, Wydział Koczowniczy zbior opowiadań „Kanała z trzęsiej wachty” i antologia szwedzkiej poezji morskiej „Na najdalszym skrajku morza”...

W KSIĘGARNI na pl. Lotników od razu rzuca się w oczy kilka marynistycznych tytułów: Centkiewiczów „Człowiek, o którego upominało się morze”, E. Kosiarza „Flota białego orła”, M. Filipowicza „Ludzie, słońce i okręty”, ponadto sporo książek z pogranicza reportaży i popularnej publicystyki z przełomu lat 70 i 80.

W KSIĘGARNI „Naukowej” zwraca uwagę pięknie wydane przez szczeciński „Glob” „Pisma o Rzeczypospolitej” Morskiej i Eugeniusza Kwiatkowski. Jest też trochę marynistyki na stoisku z literaturą popularną. W księgarni „Współczesnej” na al. Wojska Polskiego natrafiamy od razu na kilka zdecydowanie marynistycznych tytułów: „Trzynajmy się morze”, „Pierwszy szrot”, „Powroty na wielki okręt” a także poetycki tomik marynarski „Pleśń żaglarza”. Na hanelo „coś morskiego” sprzedawczyń pokazuje nam szereg pozycji już zauważonych w innych księgarniach.

Co z tego będzie awanturniczy wynik? To przede wszystkim, że tzw. marynistyka jest obecna na księgarskim rynku morskim Szczecina. Jest i nawet sporo. A jednak — z wyjątkiem kilku renowanych pozycji, takich jak „Flota białego orła” — nie cieszy się ona większą popularnością... Jakby nasi wydawcy zupełnie zapomnieli o klasycznej literaturze awanturniczej o tym co było ulubioną lekturą jej młodych lat. Gdzie są dziś książki od ponad stulecia rozpalające wyobraźnię młodzieży, takie jak „Wyspa skarbów” czy „Kapitan Blood”, Londonowski „Wilki morski” i „Opowieści morskopol-

nowych”? Gdzie napojarniejsze „morskie” książki naszych rodziców i dziadków?  
MARYNISTYKA ta, która jest, może zainteresować przede wszystkim czytelników o zainteresowaniach marynistycznych wstępnie skrzystalizowanych. Brak tego co stanowi iskrę dla młodej wyobraźni... (law)

W sobotę w Zamku

## Koncert na XV-lecie Chóru PAM

WDK ZAPRASZA sympatyków muzyki chorali do Sali Bogusława Zimku w sobotę 15 bm. godz. 19 na jubileuszowy koncert XV-lecia Chóru Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie. W programie koncertu znajdują się utwory B. Brittena, G. Górczyńskiego, G. Berga, A. Caldara, A. Coplanda oraz Msza G-dur Schuberta, która będzie wykonana z towarzyszeniem Zespołu Instrumentalistów „Camerata Nova”. (Up.)

W Studiu Bałtyk

## „Ustawa o młodzieży”

W FUTRZEJSZYM wydaniu Studia Bałtyk dziennikarzy i zaproszonych gości dyskutować będą na temat projektu „Ustawa o młodzieży”. Od godz. 7 do 8 czynny będzie telefon 23-30-3. Zachęcamy czytelników i słuchaczy do wspaniałej dyskusji.

## Ciemno — choć oko

ULICA Jodłowa na osiedlu Kalliny jest zupełnie nieoświetlona. Egipskie ciemności panują zwłaszcza na drodze wiodącej do Szkoły Podsiawowej. Potężny słońca nie ma nawet żadnego domu mieszkalnego, z którego koniec światła padający na przydrożną chodnikową. Tymczasem wiele dzieci wraca ze szkoły o zmroku. Czy rodzice mają za opartywieć w latarki, by po drodze nie potknęły się, komiczne. Ostatnio przy Jodłowej coś zaczęło się dziać. Na razie zwieleno słupy i na tym niestety, koniec. Na domiar złego jednak jeden z nich tak ułóżno przy chodniku, iż zakrywioną, gorna jego część (ta, gdzie umieszczona będzie żarówka) sterczy nad chodnikiem na wysokości twarzy przechodniów. Tyłko patrząc, a najdosłowniej sprawdzając się, powiadamiam, że jest ciemno — choć oko wykol. Odpukać! Albo postawić wrzeszc latarnie... (mg)

## Kto widział tego psa?

W UL. NIEDZIELE, w okolicy wsi Rebotowo, kosa Nowogardu zgubił się pies ras Janin. Prawdopodobnie zwierzę zabrał ktoś idący szosa nadmorską, sądząc, iż jest ono bezpańskie. Zropaczni właściciele czekają na wiadomość w Gryfnie (tel. 34-83 lub 34-56).

## Kronika wypadków

WCZORAJ o godz. 1.50 na skrzyżowaniu ul. Cukrowej z Autostradą Poenańska doszło do zderzenia „Flata” 133 nr SZD 3838 kierowanego przez Krystynę K. z „Flatem” 128 o kierowanym przez Wiesława M. Sprawczyńca wypadku okazała się Krystyna K. która nie udzieliła pierwszej pomocy, przejazdu „analuchow”. Oboje kierowcy doznali obrażeń ciała, a straty wyniosły 400 tys. zł.

W GRYPNIE o godz. 15.30 samochód „Multicar” nr SZC 273U kierowany przez Grzegorza W. w czasie wyprzedzania zaczęło o błotnik wyprzedzanego drugiego „Multicaru”. W wyniku zderzenia Grzegorz W. doznał poważnych obrażeń i został przewieziony do szpitala. (wg)

## Notatnik szczeciński

- KLUB Osiedlowy SSM (ul. Jodłowa 7) zaprasza 16 bm. o godz. 19.30 na sobotkę sportową, pokaz karate i projekcje bajek. W klubie działa teatrzyk dziecięcy, zainteresowanych zaprasza się w środę godz. 17 i w sobotę godz. 13.
- DK „Hetman” SM Kolejarz (ul. 9 Maja 17) zaprasza 16 bm. o godz. 12 młodzież szkół podstawowych na dyskotekę oraz o godz. 17 młodzież szkół średnich. Natomiast 17 bm. o godz. 9 DK „Hetman” zaprasza na rajd pieszki do Puszczy Bukowej. Zbiórka w DK.
- Zarząd Koła ZPOWIP (Szczecińska Nad Odrą) informuje, że 17 bm. o godz. 10 w sali Zespołu Szkół Zawodowych przy ul. Hożej 3 odbędzie się zebranie sprawozdawcze okresu 3-letniego.
- Zarząd klubu „Srebrnego Wiosna” zaprasza swoich członków i sympatyków na wieczorek taneczny 17 bm. o godz. 18-22 w CKM „Słowianin”, ul. Korzeniowskiego 1.
- 17 bm. od godz. 14-16 w klubie „Molnieszka” odbędzie się spotkanie z ryb i roślin, (ul. Odziejkowa 11).
- Zarząd Miejskiej Ligi Kobiet Polskich organizuje 16 bm. w godz. 14-16 giełdę rzeczy używanych pod hasłem „Kupasz-sprzedasz-zamieszka”. Giełdę odbędzie się w siedzibie Zarządu, ul. Jagiellońska 16 a.
- Pałac Młodzieży organizuje kurs tańca towarzyskiego I stopnia dla młodzieży szkół ponadpodstawowych. Pierwsze zajęcia odbędą się 16 bm. o godz. 18 w sali klubowej, równocześnie przyjmowane są zapisy chłopców klas V-VIII na II stopień tańca towarzyskiego.
- 16 bm. o godz. 18 w sali klubowej Pałacu Młodzieży odbędzie się spotkanie z p. Andrzejem Bielutym nr 10000 — współtętnienie „Ciepłotki”. Po spotkaniu film prod. USA „Poszukiwacze zaginionej Arkii”.
- 17 bm. o godz. 12.15 Klub MPMK zaprasza metanomów na koncert kameralny w wykonaniu zespołu „Consomans”.

## Prokurator ma głos

### Bili, kopali — posiedzą

O SZCZĘŚCIU w nieszczęściu może mówić Witold K., mieszkaniec naszego miasta. W nocy z 21 na 22 lipca br. wypili kilka lub kilkanaście (nie damię-a dokładnie, a szkoda!) kieliszków wódki. Wracali w domowe pielesze. Na ul. Wywieczkowej zaczęli po dwóch młodych mężczyzn proponując wypicie butelki wódki. W takich przypadkach przechodnie będący na silnym rauszu — rzadko odmawiają.

TYMczasem Witold K. zdecydowanie proponuje dwóch osobników odruchli. Wtedy jeden z nich pchnął go w stronę trawnika tak, że uderzył twarzą do ziemi, drugi rzucił się z pięściami. Pospasył się

pleni, z którym napadli na Witolda K. jest 19-letni Krzysztof Mytlewski, którego rodzice oskarżeni również osadzono w areszcie. We wstępnej fazie dochodzenia okazało się, iż Mytlewski nie posiada żadnego zawodu, nie uczę się i nie pracuje. B. Michorzewski pracował jako „dźwizny” w Zakładzie Przetwórstwa Owoców i Warzyw, wchodził już w kolizję z prawem, za co był karany. Obaj, zwłaszcza Mytlewski, mają negatywną opinię w miejscach zamieszkania. Michorzewski był skazany na 1 rok więzienia z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Ich ofiara doznała rozległych obrażeń ciała, m. in. uszkodzenia nerek, krwi, uszkodzenie się zwoleńienia leżarskim. Nie wiadomo też do czego by doszło, gdyby nie zdecydowana postawa mieszkańców miejscowości. W SPRAWIE Michorzewskiego sporządził akt oskarżenia i wkrótce obaj sąsiedzi na ławie oskarżonych Sądu Rejonowego w Szczecinie. Czekają ich przykładne surowe kary, zwłaszcza Michorzewskiego, jako recydywisty. (WJ)

P.S. Prokurator zezwolił na publikowanie nazwisk oskarżonych.